Nr 372. Kraków, Środa 17 Sierpnia 1910. Rok XXIX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	28	14	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	32	16	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ 50 „
W innych państwach	48	24	12	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.454
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszowskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piekna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kerlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plona, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesselsa. — W Jarosławiu A. Amstor. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — H. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

W przededniu krzyżackiego święta.

W miarę zbliżania się „dni cesarskich" w Poznaniu, w prasie hakatystycznej pojawia się coraz więcej artykułów i enuncyacyj, zajmujących się temi uroczystościami. Z artykułów tych przebija się bardzo widocznie dziwne jakieś zdenerwowanie i zaniepokojenie. Wynika ono, jak się zdaje, przedewszystkiem z niepewności co do treści i tendencyi „wielkiej" mowy politycznej, jaką wypowiedzieć tam ma cesarz Wilhelm. — Półurzędowe dzienniki zapewniają wprawdzie, że dotychczasowa polityka antipolska żadnej nie ulegnie zmianie, lecz nie zdradzają ani słowem, czy rzekomo stanowczy ten zamiar kontynuowania jej w całej pełni znajdzie dobitny wyraz w mowie cesarskiej, czy też cesarski mowca zbędzie tę kwestyę jedynie ogólnikowym jakim zwrotem, który rozmaicie interpretować będzie można. W jednem z pism, inspirowanych często przez koła rządowe, pojawiła się przecie nawet wersya, że cesarz „powie coś przyjemnego Polakom", co tak zrozumiećby można, że jego mowa nie będzie miała charakteru wprost agresywnego. Wersya ta nie brzmi zbyt prawdopodobnie, mimo to powiększa jeszcze zakłopotanie hakaty.

Część dzienników hakatystycznych zresztą nietylko z powodu tej niepewności co do zamiarów i postanowień cesarza i rządu, lecz także z powodu rozmaitych własnych wątpliwości, waha się jeszcze, jakie stanowisko zająć ma wobec tego „dziejowego faktu", czy uderzyć w dziki, butny ton bezwzględnego tryumfu, czy też podsunąć mu tendencyę pokojowo-pojednawczą? — Widocznem jest, że niektórzy działacze hakaty sami to czują, iż zbyt krzykliwy tryumf z ich strony nie licowałby z bezustannemi ich skargami na wzmaganie się polskości we „wschodnich dzielnicach", a tem samem groźnego rzekomo dla Prus i Niemiec niebezpieczeństwa polskiego. To też na przykład znane „Münchener Neueste Nachrichten", główny organ hakaty w Bawaryi, wyraża jeszcze nadzieję, że zamek cesarski w Poznaniu, zwłaszcza, gdy stale w nim rezydować będzie jeden z królewiczów pruskich, będzie miał wielką moc przyciągającą wobec polskiej arystokracyi i „rycerskiej" polskiej szlachty i że tą drogą osiągnie się, iż te sfery, zamienią się wreszcie na to, czem być powinny, „**Niemcami polskiego języka**".

Ten oddawna już przez prasę hakatystyczną używany „terminus technicus" nie jest bynajmniej takim nonsensem, jakby na pierwszy rzut oka mogło się wydawać. Określa on przecie dokładnie ostateczny cel dążności i pragnień hakaty. Ma on oznaczać, że hakatyści ostatecznie już nie mieliby nic przeciwko dalszemu istnieniu języka polskiego w granicach Prus, byleby tylko ci, którzy języka tego używają, oderwali się duchowo i uczuciowo zupełnie od reszty narodu polskiego i uważali się za Niemców, a chociażby już tylko za Prusaków, tak oto, jak to czynią po dziś dzień protestanccy Mazurzy polscy w Prusach wschodnich.

I łatwo być może, że i ów rzekomo „przyjemny" dla Polaków zwrot w mowie cesarskiej, zapowiadany przez jednę z gazet półurzędowych, taką właśnie będzie miał tendencyę.

Czyżby w tych sferach naprawdę się jeszcze łudzono, że taka zachęta do narodowego renegactwa znajdzie chociażby najsłabszy oddźwięk wśród społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim? Co do nas, to nie wątpimy ani na chwilę, że nietylko nie byłaby ona „przyjemną", lecz wprost bardzo gorzką pigułką nawet dla tej garstki Polaków, która z urojonej „konieczności" i mylnie pojmowanego oportunizmu weźmie udział w uroczystościach.

Dziś już lista tych zaproszonych do zamku cesarskiego Polaków jest ustalona. Obejmuje ona ogółem tylko dwadzieścia kilka nazwisk, a mianowicie: Z rady prowincyonalnej: ks. Ferdynand **Radziwiłł** i hr. Mieczysław **Kwilecki**; z wydziału prowincyonalnego, względnie wydziału obwodowego, hr. **Czarnecki** z Golejewka, dr Roman **Komierowski**, St. **Modlibowski** z Gerlachowa, G. **Raszewski** z Jasienia i **Koczorowski** z Witosławia; z pruskiej Izby panów: Kazimierz **Chłapowski**; z sejmu prowincyonalnego: A. **Brodowski** z Psar, T. **Grudzielski** oraz włościanie **Zyto** i **Płaczek**; z izby rolniczej: J. **Mycielski**, D. **Łosow**, **Lutomski** ze Stawu i **Turno** z Objezirza. Dalej zaproszono jako urzędników dworskich: szambelanów: hr. **Taczanowskiego** z Taczanowa i H. **Morawskiego** z Luboni, kamerjunkrów: Stanisława **Łąckiego** i St. **Kurnatowskiego**, nadto Ponińskiego z Kościelca i... ks. prał. Jażdżewskiego.

Z duchowieństwa katolickiego otrzymało zaproszenie oprócz ks. biskupa Likowskiego i ks. prał. Wanjury, dwóch członków kapituły gnieźnieńskiej ks. Kloske (Niemiec) i ks. **Goczkowski**.

Ciekawiśmy teraz bardzo, którzy z tych zaproszonych rzeczywiście zjawią się w zamku i na obiedzie galowym? Zmusić ich do tego przecie nikt nie może, a otwarta z ich strony odmowa, umotywowana polityką antypolską — tylkoby stronie przeciwnej zaimponować mogła. Z wyjątkiem nieszczęsnych owych szambelanów i kammerjunkrów żaden z zaproszonych nie zajmuje stanowiska urzędniczego, któreby w razie odmowy mógł utracić. Są oni członkami wymienionych instytucyi prowincyonalnych jedynie — z wolnego wyboru i z ramienia polskich swoich współobywateli, ci zaś usunięcia się ich od uczestnictwa w tych uroczystościach bynajmniej za złe im nie wezmą.

Z uznaniem wogóle podnieść tu należy, że ogół wielkopolskiego społeczeństwa zachowuje się wobec tych dni cesarskich — ze stanowiska narodowego zupełnie poprawnie i prawidłowo. Z całym spokojem, odbijającym bardzo dodatnio od zdenerwowania hakaty, proklamowano tam zupełną abstynencyę publiczności polskiej względem tych uroczystości. Nawet „Dziennik Śląski", organ najskrajniej ugodowego posła, Adama **Napieralskiego**, tak się odzywa:

„Jaka będzie mowa cesarska, w to nie wchodzimy dzisiaj. Ale choćby była przyjazną i pojednawczą, jakiej życzy sobie „Germania", to **nie zmieni ona tych wszystkich ciężkich ustaw antypolskich**, pod jakiemi znajduje się ludność polska, a które serca polskie przepełniać muszą bólem i goryczą. Sam przecież zamek ma być **strażnicą niemczyzny**, boć tylko w tym celu go postawiono. **Strażnicą zaś polskości my sami być musimy**, naszą pracą, zabiegliwością, naszym charakterem polskim i **pilnowaniem naszej godności narodowej**. Z tego punktu widzenia olbrzymi zamek królewski w Poznaniu w nas Polakach budzić musi tylko bolesne a **przykre uczucia**, boć ma on być widomym znakiem tej polityki antypolskiej, która od lat całych pracuje przy pomocy praw wyjątkowych **nad zatarciem charakteru polskiego na ziemi odwiecznie polskiej, co z dopuszczenia losu dostała się pod panowanie pruskie**".

Jeżeli zaś także w kołach tamtejszych ugodowców polskich tak trafnie pojmuje się znaczenie owych uroczystości cesarskich, to tem bardziej spodziewać się należy, że nawet ci, których „zaszczycono" zaproszeniami, wysnują z tego należyte konsekwencye i nieobecnością swoją przekonają dwór i hakatę, iż w zaborze pruskim niema i nigdy nie będzie — „Niemców polskiego języka".

Jesteśmy też przekonani, że ogół polski z zupełnym spokojem oczekiwać może tej pruskiej demonstracyi w odwiecznie polskim grodzie, w stolicy Mieczysława Chrobrego — wiedząc, że godność narodowa nie poniesie tam szwanku.

Dwuletnia służba wojskowa.

Do postulatów, których spełnienia domaga się energicznie cała ludność państwa austryackiego, należy zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej, rząd jednakże mimo to nie spieszy się ze spełnieniem „woli ludu", podobnie, jak się nie spieszy z zaprowadzeniem nowej wojskowej procedury karnej. Każdego roku w Radzie państwa, podobnie jak w delegacyach, pojawiają się interpelacye w owych sprawach, rząd odpowiada na nie „uspokajająco" — i stało się formie zadosyć. Tymczasem kilkadziesiąt tysięcy ludzi corocznie zamiast po dwóch latach, wychodzi z wojska po trzech dopiero, tracąc zupełnie zbytecznie rok czasu, pieniądz w gotówce i zarobek.

Zbyteczność trzeciego roku służby została powszechnie uznana już nawet przez wybitnych wojskowych i jeżeli chodzi o koszta, to ludność poniesie je chętnie, są one bowiem niczem wobec zysków, które wypłyną ze zniesienia trzeciego roku służby. W sprawie tej zabrał głos pewien niewymieniony oczywiście oficer sztabowy, którego wywody ogłosił wiedeński dziennik „Neues Wiener Tagblatt" na miejscu naczelnem. Autor artykułu energicznie domaga się zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej, uzasadniając zaś konieczność spełnienia tego postulatu, nie szczędzi gorzkich zarzutów zarządowi armii.

Jest rzeczą naturalną — pisze wspomniany oficer — że każdy w swoim zawodzie staje się tem dzielniejszą siłą, im dłużej w nim pracuje, a więc i żołnierz tem lepiej strzela, jeździ, wogóle pełni służbę, im ją dłużej wykonywuje. Jednakże wyłania się tutaj „ale" pod postacią okoliczności, że w żołnierzu, mieszczaninie czy wieśniaku, powstaje pewna, wzrastająca z czasem niechęć, która czyni go niezdolnym do wykonywania celowego służby.

Przedewszystkiem jest wielkim błędem sądzić, że dawne wojska z długoletnią, a nawet dożywotnią służbą, były sprawniejsze pod względem wojskowym i ożywione lepszym duchem, niż dzisiejsze. Owcześni żołnierze nie mieli powodu do wdzięczności wobec państwa, a jeżeli wodzowie nie umieli w nich obudzić złudzenia, że przez los nie są po macoszemu traktowani, wtedy niewiele można było z nimi dokazać. — Zbytnia długość służby tłumi raczej zamiast podniecać ducha wojskowego. Gdy nie ma ducha w narodzie, wtedy nie wywołasz go i w wojsku ludowem ani pięknemi słowami, ani paradami i manewrami. Jeżeli przeciwnicy dwuletniej służby wojskowej powiadają, że dłuższa o rok służba podnosi ducha wojskowego, to wygłaszają puste frazesy, których nicość wynika już z tego faktu, że żołnierz w trzecim roku służby wcale nie odznacza się tą ochotą, jak jego towarzysze broni z pierwszego i drugiego roku.

Duch wojskowy, czy wojenny, nie znosi żadnego czysto mechanicznego napięcia, ale jest zaletą utajoną, która zdolną jest do najwyższego chwilowego, czy peryodycznego wybuchu. Pewnej dłuższej służby wymaga techniczne wyszkolenie żołnierza, a nie duch wojskowy. Podobnie jak w innych państwach, tak samo i w Austryi sądzono do niedawna, że trzyletnia służba wojskowa jest konieczną ze stanowiska techniki militarnej. Jeżeli jednakże uwzględnimy, że w Austryi te trzy lata nie są intenzywnie wyzyskiwane, gdyż co najmniej trzecia część tego czasu jest marnowana na staroświeckie parady (w Wiedniu przed każdą paradą cały garnizon traci tydzień czasu, a przed każdym pogrzebem dotyczący oddział dwa dni), na rozrzutnie rozległą służbę wart, na rozmaite odkomenderowania, ze służbą nie mające nic wspólnego, na przesadne i wprost szkodliwe inspekcye, a wreszcie na zbyteczne ferye — jeżeli obok tej niepotrzebnej straty czasu uwzględnimy, że obecnie szkoła daje dostateczne wykształcenie, to niema żadnego powodu, ażeby się upierać przy trzyletniej służbie wojskowej.

Dwuletnia służba wojskowa, podobnie jak w innych państwach, musi być zaprowadzona także w Austryi. Autor artykułu żąda tego w interesie armii, przyczem energicznie zwalcza projekt urlopowania najlepszych żołnierzy po dwóch latach czynnej służby, podnosząc, że pozbywanie się takie dobrych sił przynieść musi armii tylko dotkliwą szkodę. Należy zaprowadzić dwuletnią służbę, a wtedy i armia i ludność będą zadowolone.

Szkoła przemysłowa
w Krakowie.

Przy ulicy Żabiej wznosi rząd kosztem miliona koron nowe budynki dla szkoły przemysłowej, do których ten zakład naukowy ma wprowadzić się w jesieni r. 1911. Dla szkoły będzie to zdarzenie epokowe, gdyż brak odpowiedniego pomieszczenia tamował naturalny rozwój tej instytucyi, który na podstawie ogłoszonego drukiem sprawozdania dyrekcyi za ubiegły rok szkolny przedstawiał się w ogólnych zarysach następująco:

Szkoła przemysłowa w Krakowie obejmuje następujące działy: wyższą szkołę przemysłową, szkołę artystycznego przemysłu, zawodową szkołę uzupełniającą i różne kursa specyalne.

Wyższa szkoła przemysłowa odpowiada wyższym klasom szkoły średniej, a absolwenci jej, po złożeniu egzaminu dojrzałości, mają na równi z abituryentami innych szkół średnich prawo odbywania służby wojskowej jako jednoroczni ochotnicy. Wyższa szkoła przemysłowa obejmuje: szkołę budowniczych, wydział mechaniczny i wydział chemiczno-techniczny.

Szkoła budowniczych otrzymała w roku obecnym nową organizacyę, przystosowaną do zmienionych warunków, z jakiemi obecnie spotyka się budowniczy w praktyce. Nowy program nauki, nie zaniedbując wykształcenia teoretycznego, wprowadza w pierwszych dwóch latach nauki „praktyczne ćwiczenia w budowaniu" pod kierunkiem profesora na dziedzińcu i w baraku szkolnym, — a aby dać możność uczniom zapoznania się z całością budowy i wykonaniem szczegółów — nowy program naukowy wprowadza obowiązkową sześcio-miesięczną praktykę budowlaną, na którą przeznaczone jest szóste półrocze studyów. Po tej praktyce wraca przyszły budowniczy z powrotem do szkoły na 1 i pół roku, aby uzupełnić studya zawodowe, czyli, że po 4 i pół latach nauki oddaje szkoła swego wychowanka życiu zawodowemu. Architekci i budowniczowie chętnie przyjmują do biur swoich ukończonych uczniów szkoły budowniczych i np. w roku ubiegłym wszystkich jedenastu absolwentów tego wydziału natychmiast znalazło odpowiednie zajęcie.

Pozostałe dwa wydziały, t. j. mechaniczny i chemiczny, najbardziej cierpią na brak odpowiedniego pomieszkania. Uczniowie wydziału chemicznego pracowali w laboratoryach chemicznych, lecz uczniowie wydziału mechanicznego pozbawieni byli dotychczas choćby w najskromniejszym zakresie prowadzonej nauki warsztatowej i laboratoryjnej. Projekt warsztatów mechanicznych i elektrotechnicznych został już wypracowany i oczekuje w Wiedniu ostatecznego zatwierdzenia, a z chwilą wybudowania warsztatów, wejdzie w życie odpowiednio zmieniony program nauki dla wydziału mechanicznego, w którym będzie uwzględniona szkolna praktyka warsztatowa uczniów. Aby dziś chociaż w części zastąpić brak warsztatów szkolnych, udają się uczniowie w czasie miesięcy wakacyjnych do fabryk i tam uzupełniają praktycznie wiadomości teoretyczne zdobyte w szkole.

Szkoła artystycznego przemysłu ma zastąpić kandydatom na malarzy i rzeźbiarzy naukę u majstra. Jest to szkoła zawodowa, dwuletnia, po ukończeniu której otrzymuje uczeń dowód, że ukończył naukę rękodzielniczą. Rok trzeci tej szkoły, tak zwany kurs majsterski, przeznaczony jest dla pomocników malarskich i rzeźbiarskich, którzy po jednorocznej pracy u majstra w charakterze czeladników i odbyciu tego kursu otrzymują uprawnienie do samodzielnego wykonywania przemysłu.

Szkoła uzupełniająca została także w roku ubiegłym zorganizowaną i składać się będzie ze szkoły zawodowej uzupełniającej dla uczniów przemysłu budowlanego i takiej szkoły dla uczniów przemysłu metalowego. Nauka w tych szkołach jest trzyletnią i odbywa się w godzinach wieczornych w ciągu siedmiu miesięcy zimowych. Program nauki w tych szkołach jest ściśle zastosowany do potrzeb uczniów, którzy po trzyletniej nauce nabywają tych wiadomości, jakie są wymagane przy egzaminach na czeladników. Do składania tych egzaminów obowiązuje uczniów rzemieślniczych nowa ustawa przemysłowa.

Z kursów specyalnych odbyły się w roku sprawozdawczym następujące: 1) kurs zawodowy dla malarstwa dekoracyjnego i przemysłów pokrewnych, 2) kurs rysunków zawodowych dla przemysłu artystycznego, 3) kurs dla obsługujących maszyny parowe, 4) kurs dla prowadzących lokomotywy, 5) kurs z zakresu przemysłu fermentacyjnego dla właścicieli i administratorów dóbr, 6) kurs dla gorzelników praktycznych i 7) kurs dla przeróbki owoców. Liczna frekwencya, jaką cieszyły się te kursa, świadczy najlepiej o ich potrzebie, a stałe ich urządzanie przyczyni się niewątpliwie do podniesienia odnośnych gałęzi przemysłu.

Rozporządzenie ministerstwa robót publicznych, dopuszczające kobiety do wszystkich kategoryj szkół przemysłowych, w nadchodzącym roku szkolnym nie wejdzie jeszcze w życie, a to z powodu braku miejsca w dotychczas zajmowanym przez szkołę budynku.

W nowych budynkach, prócz dotychczas istniejących oddziałów szkoły przemysłowej, znajdą odpowiednie pomieszczenie oddziały dla kobiet nowo systemizowane szkoły dla werkmistrzów maszynowych i elektrotechnicznych, tudzież szkoła zimowa dla rzemiosł budowlanych.

W związku z powyższem sprawozdaniem do-dajemy wiadomość, że również w przyszłym roku 1911 będzie Kraków gościł w swoich murach reprezentantów państwowych szkół przemysłowych całej austryackiej połowy monarchii. Tu bowiem odbędzie się doroczny zjazd Towarzystw państwowych szkół przemysłowych. Towarzystwo to, którego celem jest popieranie i

---

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

GRA FAL.

Powieść w związku z „Królem Andrzejem".

49 (Ciąg dalszy).

— Zdaje mi się, że pan jesteś obłąkany i chcesz uchodzić za to, czem nie jesteś. Wielkie katastrofy powodują podobne obłędy.

— Eminencyo — odpowiedział Łanowski — postawię ci świadków.

— Zatem zdradzisz pan wspólników zbrodni?

— Nie; miałem wspólników „zbrodni" pomimowolnych.

— Zatem oni ciebie i cały wasz piekielny komplot zdradzić mogą?!

— Nie; jest to osoba tylko jedna i nie wie nic, a sama jest zupełnie niewinna.

— Pozwól pan — rzekł kardynał — czy czytamy rozdział Szerloka Holmsa, lub Nik Kartera?

— Nie, eminencyo; to wszystko jest prawda, ani Szerlok Holms, ani Nik Karter, ani nawet Edgar Poë.

— Do dyabła! — zawołał kardynał. — Panie Łanowski! Zawołam ludzi i każę cię odprowadzić do prefektury policyi. Niech cię tam badają!

— Przed chwilą powiedziałem, że przyszedłem upewnić pana, że ludzie niewinnie posądzeni są aresztowani, a to będzie prostą konsekwencyą.

— Panie Łanowski — rzekł powoli kardynał — pan tam nie powiesz nic...

— Ale i tu tylko tyle, ile będę chciał — odparł Łanowski.

— Czy ta silna wolna wola to wasz charakter ogólny, polski?

— O eminencyo — odpowiedział Łanowski śmiejąc się — pewien polski hrabia z ambasady austryackiej opowiadał w Madrycie, że ma w Galicyi pałac nad jeziorem, a naokoło chodzą dzikie niedźwiedzie i uwierzono mu.

Kardynał roześmiał się.

— Prawda, słyszałem, że wy jesteście encyklopedyści, panowie Polacy; o nas, z ludów romańskich, tego powiedzieć nie można. Przyjemnie się z wami rozmawia.

Zadzwonił.

— Podać wino i owoce.

Łanowski jeść owoców nie chciał, napił się trochę wina i zapalił cygaro.

Kardynał Murri obracał pomarańczę i wsunąwszy ćwiartkę do ust, mówił:

— Osłabienie fizyczne nłagadza umysł. Gdybym był zupełnie zdrów, a gdybyś pan przyszedł do mnie i powiedział mi, że wysadziłeś Kościół Świętego Piotra w powietrze, byłbym panu pięścią głowę rozbił. Na miejscu.

Łanowski popatrzał nań, puszczając kłąb dymu.

— Niechcę także panu wymyślać, na cóż się to zda? — mówił dalej kardynał. — Patrzę na pana, jak na dziwne jakieś, straszne, bezwiednie i bez uświadomienia obłąkane monstrum świata i historyi. W co pan wierzysz?

— W nic z tego, czego jakakolwiek religia kiedykolwiek uczyła.

— Przeczysz pan w ogóle istotności Boga?

— A pan?

Kardynał zabębnił palcami po poręczy fotela na którym siedział.

— Nie wierzysz pan nawet w panteizm? — zapytał.

— Nie. — W nic wierzyć nie mogę, bo nic mię nie przekonywa.

— Lecz chciałbyś pan wierzyć, prawda?

— Tak jest, gdybym mógł.

— Nie masz pan poprostu daru wiary; ten można zyskać modlitwą.

— Do kogo?

— Ateizm, stara rzecz! Msza również po staremu się odprawia, tylko dłużej będzie. Jednak przyznajesz pan, że w coś wierzyć trzeba. Wiara jest łaską.

— Nie, zdolnością, z którą się człowiek rodzi, albo nie rodzi, jak do filologii albo do matematyki.

Kardynał roześmiał się.

— Jesteś pan jeszcze student! Un esprit fort z siódmej klasy.

— Chyba dlatego, że zrozumiałem, iż warunkiem każdej religii jest kupno i sprzedaż — rzekł Łanowski.

— Jakto?

— Nawet indyjski Kriszna, który powiedział „nic nie jest mi nienawistne i nic miłe", nawet on żądał ofiar, pokory, oddania się, wyrzeczenia, czci.

— Pojęcie Boga było wspólne i jednakowe. Zawsze człowiek chciał Boga kochać i czcić, modlić się do Niego na kolanach i błagać Go o łaskę.

— Tak, tak! — zawołał Łanowski unosząc się. — Wyłudzać pochlebstwem! Płaszczyć się! I to jest mile widziane — u dworu! O nieskończone bydlę ludzkie! Niemogące sobie nic wyobrazić inaczej, jak tylko podług siebie! O podłe bydlę! W okrąg bóstwa mieszczące ministrów, namiestników, jenerałów szambelanów i wojsko! A protekcya przez królową matkę i wielkie damy! Hierarchia, kastowość, stopnie! Ziemia! Ziemia! Ziemia! Odwieczna ziemia! Zarzucacie to, co nazywacie niebem, gruzami gliny, którą kopiecie ciężkiemi motykami gminu! Czyż może w to wierzyć duch ludzki?

— Mój panie — rzekł Murri — zacytowałeś mi pan indyjskiego Krisznę. Otóż ja także te rzeczy czytałem i przypomnij pan sobie, że gdy Kriszna objawił się bohaterowi Ardżunie w całej postaci, ów drżał i nie mógł znieść tego widoku.

— A Mojżeszowi ukazał się w chmurze z tyłu, gdy przeszedł koło niego.

— Tak.

— Ma więc tył i przód?

Kardynał roześmiał się znowu.

— Człowiek Go wyobraża sobie na podobieństwo swoje. Nie może wyjść nad siebie, nad swoje zmysły, ale to Bogu nic nie szkodzi.

— Otóż to właśnie! — krzyknął Łanowski. — Jak pan możesz odemnie żądać...

— Dosyć — rzekł Murri. — Wiem, co pan chcesz powiedzieć, a mnie, jako księdzu, nie przystoi nawet tego słuchać. Nie mieści ci się w głowie stworzenie świata, nie widzisz celu, nie pojmujesz, dlaczego Bóg każe cierpieć, dlaczego, skoro jest wszechmocny i wiedzący, stwarza ludzi, z których jedni będą zbawieni, drudzy potępieni, poprostu muszą; nie pojmujesz, dlaczego Bóg stworzył grzech pierworodny i nie mógł innego środka na odkupienie z tego grzechu znaleźć, jak tylko każąc się samemu sobie rodzić jako swemu synowi w sposób niepojęty z kobiety i skazując Go na mękę i śmierć męczeńską; nie możesz pojąć wiecznej kary za doczesną zbrodnię, pogodzić pojęcia woli Bożej z wolną dana mu przezeń — wolą człowieka; nie możesz pojąć tajemnic Chrystyanizmu, ani dlaczego człowiek miałby być stworzony z indyjskiego prawszechpierwiastku, aby do niego po nieskończonych przemianach w drodze ewolucyi powrócić, bo, po co ten cały kram, prawda? Nie pojmujesz nic z tego, czego uczył Chrystus, o którym wiesz zresztą, że nic powiedział nic nowego, że przed nim te same prawdy wygłaszali inni twórcy wiar, a Trójca Święta, to indyjskie Trimurti, gdzie również znane i Niepokalane Poczęcie; ani nic z tego, czego uczył Buddha, ani nic z tego, czego uczył Mojżesz, oprócz pewnych wskazówek etyki, pewnych przykazań moralności i nauk życia, głównie dyktowanych zmysłem społecznym i hygieną. I myślisz sobie, dlaczego symbolem, godłem świata ma być twarz cierpiąca, dlaczego ideałem twoim, jako chrześcijanina, ma być ktoś, co się dał miażdżyć, a wzgardził wszystkiem i wyrzekł się wszystkiego, dlaczego żydowski pessymizm, bo i to jest w twojej głowie, żydowski mistycyzm, żydowska zdolność egzaltacyi i abnegacyi, żydowskie pojęcie mściwego i żądającego Boga ma tłómaczyć twoją duszę aryjską, obcą temu, duszę Appollina i Dyonizosa, a nie Jehowy? To wszystko myślisz pan i myślisz, wszak prawda? Świat cały wydaje ci się czemś zupełnie niezrozumiałem, jego pojmowanie przez ludzi — rozpaczą wywołanym irracyonalizmem, rezultat wszelkich wiar i religij niegodnem dojrzałego ducha dzieciń对stwem, od proroków judejskich zacząwszy śmiesznem obłąkaniem przerażonej, zrozpaczonej duszy ludzkiej, a ja ci na to odpowiem — (C. d. n.)

ochrona materyalnych i moralnych interesów tych szkół i ich członków, zawiązane przed trzema laty, odbywa coroczne zjazdy w coraz to innych siedzibach szkół przemysłowych. Po Wiedniu więc, Pradze i Gracu obrano na miejsce przyszłorocznego zjazdu Kraków.

Pożar na wystawie belgijskiej.

(Koresp. „Nowej Reformy".)

Bruksela, 15 sierpnia.

W epoce, która małym, zapadłym miasteczkom daje telefony międzymiastowe, gdy każdą ważną wiadomość można ustnie opowiedzieć całej Europie, korespondencye w takich wypadkach, jak pożar na wystawie w Brukseli, muszą w pierwszej przynajmniej chwili ograniczyć się do podmalowania tła katastrofy i rzucenia ogólnych konturów. Zwłaszcza wobec klęski wielkiego pożaru, gdy nawet urzędownie jeszcze nie prędko zostaną stwierdzone rozmiary strat, gdy jedna wiadomość zaprzecza drugiej, albo ją ogranicza, n. p. co do działu angielskiego, należy poprzestać na podaniu rzeczy widzianych na własne oczy, wyrzekając się niejednego efektu.

Niedziela, dzień wielkiego powodzenia, rzec można tryumfu dla wystawy, miała się ku schyłkowi, a co najmniej 100.000 gości po zamknięciu pawilonów wystawowych, zostało na miejscu, zapełniając restauracye i kawiarnie, place sportowe, miejsca rozrywkowe, zwłaszcza zaś „starą Brukselę". Bawiono się wybornie, czekając na wspaniałe oświetlenie elektryczne wszystkich wielkich budynków wystawowych.

Nagle tuż obok głównego portalu budynku fasadowego pojawił się mały płomyk, przybrał kształt węża i posuwał się zdradliwie wdłuż gzymsu. Straż ogniowa pospieszyła niespostrzeżenie na miejsce zagrożone, ażeby ogień słumić w zarodku, ale ciśnienie wody w hydrantach było tak słabe, że strumień wody nie mógł dosięgnąć ognia. Tymczasem zaczęto na całym terenie wołać: „Pali się! Uciekajcie!" Wszystkich ogarnął popłoch, który przybrał groźne rozmiary pośród wąskich uliczek „starej Brukseli", gdzie około 40.000 gości bawiło się w najlepsze, biorąc udział w kiermaszu. Tutaj rozgrywały się sceny, rzucające smutne światło na ludzi w chwili wielkiego niebezpieczeństwa. Wszyscy rzucili się do wyjść a mężczyźni parli naprzód, przewracając dzieci i kobiety i tratując obalone. Podczas walki przy wyjściach zdzierano z kobiet suknie.

Niestety wielka brama, posiadająca 6 metrów szerokości, otwierała się na wewnątrz, co mogło spowodować zatarasowanie wyjścia, a w każdym razie przynajmniej z początku utrudniało przepust fali ludzkiej. Wystawa znajduje się po części na gruntach podmiejskiej gminy Ixelles i Zarząd jej nie pozwolił otwierać wielkiej bramy na jej terytoryum, to jest na zewnątrz. Straż ogniowa toporami wyrąbała otwory w stiukowym murze, tymczasem jednakże wiatr zmienił kierunek i pędził płomienie na „starą Brukselę". Prawdziwy deszcz iskier zaczął padać na tłumy. Jedni zasłaniali się parasolami, w których silniejsze iskry wypalały dziury, drudzy zarzucali na głowy zarzutki, chustki, szale. Zaczęły unosić się w powietrzu i spadać na głowy spore żagwie.

Popłoch doszedł do zenitu, kiedy rozeszła się pogłoska, że dzikie zwierzęta w menażeryi „Bosco" w starej Brukseli dostały się na wolność. Co więcej, rozpowiadano sobie, że kilka osób zostało rozdartych przez lwy i tygrysy. Tymczasem uciekł tylko jeden lew i ten został natychmiast zastrzelony. Co do zwierząt, to pozwolono ratować tylko zwierzęta nieszkodliwe, drapieżne zaś skazano na śmierć w ogniu. Podobno w pewnej kawiarni siedział jakiś gość do ostatniej chwili, pijąc kawę i nie myśląc o ucieczce. Dopiero gdy teren wystawy zupełnie prawie opustoszał, gość ów spokojnie wyszedł na wolne pole, wcale się nie spiesząc.

Panikę powiększały także nieustanne z początku wybuchy, często o wielkiej sile. Wybuchały co chwila beczki, zawierające alkohol, wtórowały im zbiorniki kwasu węglowego, a nad wszystkiem górował huk wybuchających nabojów w belgijskim oddziele środków wybuchowych. Również pionierowie dynamitem burzyli niektóre pawilony, ażeby zlokalizować pożar. Dopiero około północy uciszyło się na wystawie, gdy już runęło to, co runąć musiało.

Od północy aż do świtu korespondenci pism zagranicznych i belgijskich zwiedzali miejsce katastrofy, zbierając szczegóły pośród prawdziwego chaosu wiadomości. Dymiące belki, przepalone sprzęty, wielkie wzgórki popiołu, a między niemi kałuże wody — oto obraz, który każdego smutkiem przejmował. Na przestrzeni kilkudziesięciu tysięcy metrów kwadratowych szalały płomienie, a gęste chmury dymu unosiły się wysoko, pędzone w górę olbrzymiem gorącem. O godz. 2 po północy niebo jeszcze było zasłonięte zwałami dymu, ale już pożar stłumiono. Wiele hydrantów uległo zniszczeniu a woda tryskała z nich grubym strumieniem, unosząc z sobą popiół. Z poza dymu widać ogromny posąg republiki przed oddziałem francuskim. Na stołkach wypoczywają strażnicy ogniowi, pośród zgliszcz widać biednych kupców którzy wszystko utracili.

Podobno katastrofa nie była dla znawców niespodzianką. Rozkład wystawy ma być zupełnie wadliwy, a kuchnie i restauracye pod jednym dachem z cennemi przedmiotami wystawowemi były ciągłem niebezpieczeństwem. Pewna wybitna osobistość oświadczyła przed miesiącem, że rodziny nie zabierze na wystawę.

† Zygmunt Gloger.

Z Warszawy nadchodzi wieść żałobna. W poniedziałek o godzinie 9 rano umarł tam po dłuższej chorobie i przebytej ciężkiej operacyi wielce zasłużony badacz przeszłości narodu, a przedewszystkiem najwybitniejszy z naszych pracowników na niwie ludoznawstwa i krajoznawstwa.

Syn ziemianina Jana Glogera i Michaliny z Woynów, urodził się ś. p. Zygmunt w r. 1845 we wsi rodziców Kamionce, w pow. augustowskim. Do szkół uczęszczał w Warszawie, był również w Szkole Głównej, z której w r. 1868 wystąpił, aby ukończyć uniwersytet krakowski.

Będąc jeszcze w szkołach, od r. 1861 Gloger zaczął zbierać pieśni ludu i wykopaliska w swojej rodzinnej okolicy tykocińskiej. Po wstąpieniu do Szkoły Głównej (r. 1865) poświęcił się studyom etnograficznym, archeologicznym i historycznym.

Szerszą działalność piśmienniczą rozpoczął Gloger w r. 1867, drukując ciekawe artykuły z zakresu powyższego. Jednocześnie wydawał książeczki dla oświaty ludu. W oddzielnych broszurach ukazały się „Aniela" (r. 1868) i „Kupalnocka" (r. 1870).

Obszerniejsza praca Glogera ukazała się w r. 1869 p. n. „Obchody weselne". Podpisał ją pseudonimem „Pruski" (od herbu rodzinnego „Prus"), a wyszła z drukarni uniwersytetu krakowskiego. W tym czasie prawie wszystkie pisma warszawskie zamieszczały artykuły Glogera z dziedziny krajoznawstwa, ludoznawstwa i współczesnych stosunków społecznych i ekonomicznych, głównie życia wiejskiego dotyczących.

W r. 1877 wyszły jego „Starodawne dumy i pieśni", tudzież zbiór piosnek ludu krakowskiego; w dwa lata później wydał Gloger „Kujawiaki, mazurki i wyrwasy", a w latach następnych „Baśni i powieści", „Gody weselne" i „Zwyczaje doroczne". To ostatnie dziełko przeznaczone było dla ludu, celem zapoznania go ze staremi, rdzennie swojskiemi i słowiańskiemi zwyczajami. Wyszło ono w 4 wydaniach.

„Marzenia samotnika", „Zabawy, gry, zagadki i przypowieści" poprzedziły obszerniejszą pracę, mianowicie „Pieśni ludu", których Gloger zebrał przeszło tysiąc z pośród najcharakterystyczniejszych. Zbiór ten wyszedł z ilustracyami muzycznemi Zygmunta Noskowskiego.

Niezmiernie pracowity zbieracz, Gloger, po wydaniu w roku 1893 „Ze starych szpargałów ś. p. Karola Zery: „Fraszki i opowiadania" i „Skarbca strzechy naszej" (r. 1803), przystąpił do opracowania poważnego dzieła, którem była wydana w roku 1896 „Księga rzeczy polskich", obejmująca słownik rzeczy starożytnych, złożony z kilkuset artykułów o starożytnościach polskich. Uwieńczył on wieloletnią swą pracę w obranym kierunku „Encyklopedyą rzeczy polskich", obficie ilustrowaną i według bogatych materyałów źródłowych opracowaną.

W ciągu półwiekowej swej działalności, Gloger położył znakomite zasługi dla krajoznawstwa polskiego, to też gdy założono Towarzystwo krajoznawcze w Warszawie, oczy wszystkich zwróciły się na Zygmunta Glogera i jednomyślnie powołano go na prezesa nowej instytucyi.

Przed kilku tygodniami, jak wiadomo, ś. p. Gloger zachorował na rękę, którą, wskutek wdania się zgorzeli, odjęto mu. Zdawało się, że życiu znakomitego naszego badacza nie grozi niebezpieczeństwo, gdyż nastąpiło polepszenie, które trwało dni kilka. Spodziewano się, że wkrótce będzie mógł wyjechać do swego rodzinnego majątku, Jeżowa, w gub. łomżyńskiej, tymczasem przed kilku dniami gorączka się wzmogła i zasłużony badacz odszedł na zawsze od nas. Pogrzeb odbędzie się jutro, dnia 18 w Warszawie.

Cześć jego pamięci!

Kronika.

Kraków, 17 sierpnia.

Przekształcenie szkół miejskich. W dnia 16 b. m. odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem uchwalono zgodzić się na propozycyę postawioną przez Radę szkolną, przekształcenia dwuklasowej szkoły w Zakrzówku na szkołę czteroklasową mieszaną typu miejskiego. Dalej uchwalono zwrócić się do Rady szkolnej krajowej z prośbą o otwarcie w dalszym ciągu z początkiem roku szkolnego 1910—11 4 i 5 klasy w szkole wydziałowej żeńskiej Zbigniewa Oleśnickiego.

Przesunięcie linii akcyzowej. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta m. dra Szarskiego. Na posiedzeniu tem komisya uchwaliła program budowy urzędu akcyzowego w Dębnikach przy skrzyżowaniu dróg jednej biegnącej ku Pychowicom a drugiej wojskowej do Podgórza. Ma to być budynek piętrowy i ma obejmować obok lokalu urzędowego i koszar straży także kilka mieszkań.

Wystawa rysunków. W sali wykładowej Muzeum techniczno-przemysłowego ul. Franciszkańska L. 4 otwarto dnia 16 bm. wystawę prac wykonanych na kursie rysunków i malarstwa w Reichenbergu, urządzonym przy tamtejszem Muzeum. Wystawę zwiedzać można codziennie między godziną 10 a 12 przed południem do dnia 31 bm. Wstęp bezpłatny.

Teatr ludowy w Parku Krakowskim. „Oj, baby!" szuka Przybylskiego, która wypełniła oba dni świąteczne wieczory doborową publicznością — daną będzie dziś jeszcze. We czwartek daną będzie operetka „Wiedeńska krew", która zyskała sobie największe uznanie ze wszystkich grywanych w teatrze ludowych. „Wiedeńska krew" daną będzie po raz ostatni z p. Jadwigą Brozowską. W przygotowaniu „Szukajcie dziecka" wesoły wodewil Z. Przybylskiego. Premiera w sobotę.

Spoczynek niedzielny w przemyśle fotograficznym. Namiestnictwo galicyjskie wystosowało do wszystkich starostw i magistratów miast Lwowa i Krakowa następujący okólnik: „Według rozporządzenia ministeryalnego dozwolone jest w przemyśle fotograficz. dokonywanie w niedzielę zdjęć przedmiotów, tudzież wywoływanie i utrwalanie klisz pod warunkiem, że zajętym przy tych czynnościach pomocnikom, pozostawiony będzie zupełny całodzienny spoczynek w następną niedzielę lub inny dzień powszedni, albo spoczynek po 6 godzin w ciągu dwóch dni w tygodniu. Zabronione jest wyraźnie kopiowanie (powielanie) i retuszowanie obrazów w dni niedzielne. Poleca się, aby właścicielom przemysłu fotograficznego w tamtejszym okręgu administracyjnym przypomniano z całym naciskiem obowiązek przestrzegania spoczynku niedzielnego według przytoczonych przepisów, dopilnowano ścisłego dotrzymania tego obowiązku, a dostrzeżone przekroczenia karano na podstawie § 131 ustawy przemysłowej".

Dla gości w Zakopanem. Od krakowskiej dyrekcyi kolei państw. otrzymujemy następujący komunikat: Wobec spodziewanego masowego wyjazdu gości z Zakopanego, zwraca dyrekcya kolei państw. uwagę podróżnych, że przybycie na 15—20 minut przed oznaczonym odjazdem pociągu osób, mających zamiar nim jechać, naraża je przy wydawaniu biletów i ekspedycyi pakunków na rozliczne przykrości, których trudno uniknąć, nawet gdyby więcej kas było otwartych.

Z powodu natłoku i niepokoju podróżnych, powstają pomyłki w ekspedycyi pakunków, a wreszcie konieczność nabywania biletów z nadpłatą u konduktora, o ile nie można było docisnąć się na czas do kasy.

Dyrekcya kolei państw. zwraca się przeto tak w interesie podróżnych samych, jakoteż regularnego ruchu pociągów, do publiczności w Zakopanem, by przybywała na stacyę jak najwcześniej, w każdym razie najpóźniej pół godziny przed oznaczonym odjazdem dotyczącego pociągu.

Kradzież z włamaniem w Suchej. Do krakowskiej dyrekcyi policyi nadeszło doniesienie z Suchej, że w nocy z soboty na niedzielę nieznani na razie sprawcy włamali się tam do sklepu towarów bławatnych p. Hellendera, skąd skradli wiele towarów znacznej wartości oraz gotówkę. Jak wskazują poszlaki, sprawcy włamania po dokonanej kradzieży umknęli w stronę Krakowa.

Szpiegostwo polityczne w Galicyi. Zabójstwo Stanisława Rybaka w Krakowie, stojącego na usługach ochrany rosyjskiej, zwróciło obecnie baczniejszą uwagę na cały szereg rozmaitych osobników, szukających na terytoryum Galicyi żeru dla policyi rosyjskiej. Do takich osobników między innymi należy również niejaki Jan Kopczyński, o którego skazaniu na śmierć przez sąd pięciu frakcyi niepodległościowej „Narodowego Związku robotniczego" onegdaj donosiliśmy, podając nadesłany nam drukowany komunikat, zawierający powyższy wyrok. O Kopczyńskim, który bawił również przez pewien czas w Krakowie, donoszą pisma lwowskie następujące ciekawe szczegóły.

„Liczy on lat 23, wzrostu średniego, szatyn, nosi brodę krótko strzyżoną w szpic i cwiker. Inteligencya mierna. W życiu konspiracyjnem używał pseudonimu „Saryusz" i „Kadej". Przebywał we Lwowie w roku bieżącym i obracał się przeważnie w kołach akademickich, a teren do swego działania spiegowsko-prowokatorskiego obrał sobie bardzo wdzięczny, bo akademików, pochodzących głównie z Królestwa.

Liczne aresztowania na granicy królewiaków, powracających na ferye wielkanocne do kraju, zwróciły uwagę, iż muszą w swem łonie posiadać szpiega, który zdradzał kolegów, przemycających się przeważnie za cudzemi paszportami. Liczne dalej rewizye w Warszawie u osób, którym dopiero co dostarczono „nielegalnej" literatury, aresztowanie członków N. Z. R. na zjeździe, wreszcie peryodyczne otrzymywanie przez K. „pensyi" w kwocie 100 rubli miesięcznie z Warszawy, utrwaliły członków „frondy", a raczej „Ligi niepodległości", w przekonaniu, że szpiegiem jest ów Jan Kopczyński.

Podejrzenie znów co do roli prowokatorskiej Kopczyńskiego wzbudziły gorąco i bez zastanowienia planowane przezeń zamachy to na Eulogiusza, biskupa chełmskiego, to na Kaznakowa, b. gubernatora wojennego w Łodzi.

Na terenie lwowskim Kopczyński grasował i uprawiał swoją wstrętną misyę przez czas dłuższy. W lutym b. r. chciał w sposób podstępny ściągnąć do Warszawy i oddać w szpony ochrany jednego politycznie skompromitowanego królewiaka, bawiącego we Lwowie, a to w ten sposób, że ofiarował mu paszport (austryacki) na nazwisko niejakiego p. O., ale zastrzegł sobie, że paszport wręczy dopiero na dworcu tuż przed odejściem pociągu. Lecz ów królewiak przejrzał plan Kopczyńskiego i nie skorzystał z oferty, inaczej byłby zaraz na granicy zaaresztowany na skutek depeszy Kopczyńskiego, awizującej przyjazd owego p. O.

Ze Lwowa ulotnił się K. w maju i obecnie ma [illegible]wać nad podróżującą młodzieżą zakordonową — [illegible]

Z kraju.

Chrzanów, 15 sierpnia. (Brak odbytu węgla. — Przedstawienie amatorskie). W ostatnich kilku tygodniach objawiać się daje w kopalniach węgla zagłębia krakowskiego coraz znaczniejszy brak zamówień na węgiel, co przy bardzo znacznej produkcyi stać się może klęską dla tego tak pięknie rozwijającego się w zagłębiu górnictwa. Za brakiem zamówień idzie coraz większe ograniczanie liczby robotników. Robotnicy tracący pracę znajdują się wraz z rodzinami w nadzwyczaj trudnem położeniu, gdyż w olbrzymiej swej większości nie posiadają środków materyalnych, aby udać się za zarobkiem w inne strony. Powodem braku zbytu węgla jest bezwzględna konkurencya kopalń pruskich oraz konkurencya ropy opałowej. Konieczną staje się jakaś energiczna akcya ze strony czynników miarodajnych, aby zapobiedz przesileniu przejawiającemu się w przemyśle węglowym naszego zagłębia.

Staraniem ruchliwego kółka miłośników sceny, odegraną zostanie w najbliższą niedzielę w sali miejscowego Sokoła „Śluby panieńskie", hr. A. Fredry.

Zakopane. (Wycieczka. — Koncert na szkoły kresowe). Wycieczka na Babią Górę, urządzona przez lwowski Akademicki klub turystyczny (Zakopane, ul. Krupówki 51) odbędzie się w piątek i sobotę bieżącego tygodnia. Wyjazd z Zakopanego w piątek 19 bm. o godz. 8·20 rano do Makowa, stąd furkami do Zawoi i na zachód słońca na Babią Górę. Nocleg na szczycie w schronisku, powrót po wschodzie słońca tą samą drogą. Przyjazd do Zakopanego o 4·30 po poł. w sobotę. W wycieczce brać mogą udział także nieczłonkowie Klubu za opłatą 2 koron. Prowadzi dr Orłowicz.

Na dochód szkoły kresowej, w Jaworzu na Śląsku austr., komitet gości bawiących w Zakopanem i Poroninie urządza d. 20 b. m., w sobotę, wielki festyn popołudniowy, połączony z rautem i koncertem w parku i sali dr Chramca. Program festynu nader urozmaicony nowościami, a w koncercie biorą udział pierwszorzędne siły artystyczne jak prof. Ludwig, p. Hendrychówna, prof. Świerzyński, p. Siemaszko i p. Walewski.

Nowy Targ, 15 sierpnia. (Z kroniki wypadków. Stosunki na tamtejszej poczcie.) Dzięki systemowi oszczędnościowemu na tutejszej kolei padło znowu ofiarą życie ludzkie. W przeszłym tygodniu donieśliśmy o śmierci człowieka z braku rampy, dziś przychodzi zanotować nowy wypadek. Oto w przyszym tygodniu obok stacyi Rogóźnik najechał pociąg przechodzącego przez tor kolejowy chłopiec, nieznajomego nazwiska, który, zdaje się, nie słyszał nadchodzącego pociągu. Nieszczęśliwy zginął na miejscu. Koła pociągu oderwały głowę od tułowia i zmiażdżyły w okropny sposób. Z pod pociągu wyciągnięto tylko bezkształtną krwawą masę. Winę przypisać należy zarządowi kolei, który dla oszczędności nie liczy się z bezpieczeństwem publicznem. Faktem jest, że na obu tutejszych liniach: Chabówka-Zakopane, Nowy Targ-Suchagóra, t. j. na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów, nie ma ani jednej rampy. — Drugi nieszczęśliwy wypadek zdarzył się tu onegdaj przy przebudowie domu dra Borowicza. Mianowicie 15 letni uczeń stolarski Ludwik Tyzowski, chcąc wyjść przez okno, przy którem pracował, na rusztowanie, tak nieszczęśliwie skoczył z okna, że spadł z wysokości II piętra i doznał załamania kości potylicznej i wewnętrznych obrażeń. Nieprzytomnemu udzielił pierwszej pomocy lekarz miejski. Dotąd nie odzyskał przytomności i walczy ze śmiercią.

Mimo licznych próśb i zażaleń na panujące na tutejszej poczcie stosunki, dyrekcya poczt pozostaje jakoś głuchą co do zmiany ich na lepsze. Jak przed 20 laty, tak i obecnie mamy zaledwie dwóch listonoszów na przeszło 10.000 mieszkańców, na 2 klm. kwadr. zabudowań i bardzo ożywiony ruch handlowy i turystyczny. Siły te są absolutnie nie wystarczające. Cierpi na tem zarówno publiczność (której n. p. listy z rannej poczty doręcza się koło godz. 2 po południu), jak i pożałowania godni listonosze, którzy za nędzną płacę (koło 50 koron), muszą roznosić listy od godz. 6 rano do 7 wieczór, robiąc dzień w dzień koło 16 klm drogi. Możeby nareszcie Zarząd poczt uwzględnił słuszne żale publiczności i niemożliwy wprost wyzysk sił roboczych ludzi, których los zmusił zostać listonoszami w Nowym Targu.

Muszyna. (Wznowienie Koła T. S. L.). Od lat kilku upadłe Koło T. S. L. wznowiono w bieżącym miesiącu dzięki staraniom kilku ruchliwych jednostek, jak również p. Zyg. Pierackiego. Nowe Koło ma już 70 członków. Od gminy otrzymuje lokal. Koło obejmuje w zarząd bibliotekę mieszczańską i parafialną. Prezesurę objęła hr. Komorowska. — W skład wydziału wchodzą przedstawiciele duchowieństwa, inteligencyi i mieszczaństwa.

Jarosław. (Defraudacya w Kasie chorych).

W przemyskim sądzie odbyła się onegdaj rozprawa przeciw Janowi Krausowi, kontrolorowi jarosławskiej Kasy chorych, o sprzeniewierzenie 740 koron. Kraus celem zbierania opłat otrzymał z kasy blok numerowany, na którym przy użyciu kalki wystawiać miał podwójny kwit: jeden dla kasy, drugi dla pracodawcy, jako pokwitowanie. Codziennie obowiązany był robić obrachunek i zebraną gotówkę oddać do rąk kasyera. Z początku tak postępował; w roku jednak 1909 począł się zaniedbywać i pieniądze dla siebie zatrzymywać. Urządził się tak sprytnie, że pracodawcy otrzymywali kwity, a on pieniądze. Księgi prowadził prawidłowo, kasyerowi codziennie oddawał pewną kwotę na podstawie bloków i wszystko było w porządku — przynajmniej na oko. Tak trwało przeszło rok do czerwca r. b. Tymczasem, pomimo wzorowego prowadzenia ksiąg i kontroli, zaległości pracodawców rosły. Wobec tego kierownik Kasy sporządził wykaz zalegających z opłatami pracodawców, aby wdrożyć przeciw nim egzekucye. Upomniał ich jednak przed tem, aby dobrowolnie zapłacili. Wtedy dowiedział się, że wszyscy już dawno zaległości zapłacili, a na dowód okazali pokwitowania. Oto sprytny kontrolor wykradł taki sam drugi blok z biur Kasy i na nim wystawiał pokwitowania, a pieniądze dla siebie inkasował. — Gdy oskarżony nie mógł tych braków pokryć, oddano go sądowi. Przed sądem z płaczem przyznał się do kradzieży, tłomacząc się, że długi popchnęły go do tego. Trybunał skazał go na trzy miesiące więzienia obostrzonego. Oskarżony wyrok przyjął. Szkoda, jaką Kasa poniosła, wynosi ogółem 740 kor. 83 hal.

Cholera i głód w Galicyi. Cholera od szeregu lat grasująca po Rosyi, którą obrała sobie za stałe mieszkanie, co roku zagraża Galicyi. Z postępem czasu jednak przekroczenie [illegible] staje się dla niej coraz bardziej trudn[illegible] mimo, że w Rosyi cholera rozhul[illegible] zabierając tysiące ludzi, w Galicyi nie [illegible] ani jednego wypadku. Nie[illegible] z „zaprzyjaźnionego" mocarstwa szerzył nieraz straszne spustoszenia. I tak wedle zestawień prof. Buzka w „Wiadomościach statystycznych kraj. biura statystycznego", w r. 1866 cholera zabrała 34.857 ofiar, w 1871 r. 1.044, 1872 r. 19.667, 1873 r. 90.802, wreszcie w 1894 r. 8.360.

Liczby te, choć wielkie, nie dorównywują jednak liczbom ofiar lat głodowych w połowie ubiegłego stulecia. I tak w r. 1847 klęsce głodowej uległo w Galicyi 220.000 ludzi, w 1848 140.000, a w 1849 r. 40.000. A dodać należy, że obliczenia te nie są dokładne. O rozmiarze klęski najlepiej mówi fakt, że spis ludności w r. 1857 stwierdził cofnięcie się ilości mieszkańców Galicyi w porównaniu z cyfrą poprzedniego spisu.

Ze świata.

Z Warszawy. Zgon Władysława Okręta w więzieniu. W poniedziałek zmarł nagle w więzieniu na Pawiaku Władysław Okręt, syn założyciela i długoletniego redaktora „Gazety Handlowej", Rudolfa Okręta. Zmarły wydawał czasopismo „Nowiny", za artykuły w którem skazany został przez warszawską Izbę sądową na rok twierdzy. Karę tę odsiadywał najpierw we Włocławku, a niedawno został przewieziony na Pawiak. Wkrótce, bo za dwa miesiące miał być uwolniony.

Władysław Okręt, oprócz „Nowin", wydał kilka broszur i napisał między innemi wrażenia więzienne z pobytu tam swego podczas skazania administracyjnego za artykuły w „Nowinach". Zmarł na anewryzm serca.

— Hr. Ronikier obłąkany? „Kuryerowi Porannemu" donoszą: „Uwięziony w sprawie zabójstwa ucznia, Stanisława Chrzanowskiego, hrabia Bogdan Ronikier miał uledz obłąkaniu. W ostatnich dniach nie poznał własnej żony, która go przyszła odwiedzić i wziął ją za obcą kobietę. Podobno obłęd objawia się na tle jakiejś manii. Zapewne rzecz się niebawem wyjaśni, gdyż hr. Ronikier jest pod pilną obserwacyą lekarza. Pogłoska ta znajduje przez to wiarę, że ojciec hr. Ronikiera, który ożenił się późno, uchodził do końca życia za maniaka-spirytystę, stryj zaś jego podobno umarł w domu obłąkanych.

— Zamordowanie nauczyciela. W poniedziałek rano straż ziemska oddziału mokotowskiego zawiadomioną została, iż w pobliżu folwarku Henryków znaleziono zwłoki jakiegoś przyzwoicie ubranego młodego jeszcze mężczyzny. — Wkrótce władze policyjne udały się na wskazane miejsce i istotnie w rowie, oddzielającym szosę od pola, znaleziono zastygłego trupa. Dokonano doraźnych oględzin i przekonano się, że człowiek ów został zamordowany. Na ciele zabitego dostrzeżono sińce i rany, zadane jakiemś ciężkiem narzędziem. Z dowodów osobistych, znalezionych przy ofierze tajemniczego mordu, okazało się, iż był nim 35-letni Wacław Krzyżanowski, nauczyciel seminaryum. Według narazie powziętych przypuszczeń, Krzyżanowski prawdopodobnie padł ofiarą grasujących pod miastem bandytów, którzy, napadłszy go w nocy, obrabowali, a następnie zabili.

— Odroczenie wykładów z powodu cholery. Donoszą z Petersburga, że miejscowym komisyom sanitarno-wykonawczym zostanie przekazana do zdecydowania sprawa odroczenia rozpoczęcia wykładów w zakładach naukowych.

— Likwidacya Związku drukarzy. W niedzielę odbyło się w sali na Dynasach zebranie likwidacyjne polskiego Związku zawodowego drukarzy i pokrewnych zawodów, na którem postanowiono: fundusze Związku umieścić w Banku handlowym i procenta przeznaczyć na stypendya dla chcących się kształcić zawodowo członków byłego Związku; pozostałe sumy przeznaczyć na wsparcia dla wdów lub sierot po zmarłych członkach Związku. Kapitały, złożone w Banku handlowym, przeznaczone są dla mogącej powstać w przyszłości polskiej zawodowej organizacyi drukarzy, mającej te same cele, co i rozwiązany Związek.

— Sąd nad intendantami. „Warsz. Słowo" donosi, że sprawy intendantów warszawskich, oddanych pod sąd przez senatora Neudhardta, będą rozpoznawane przez warszawski sąd wojenno-okręgowy nie wcześniej, niż w grudniu lub styczniu. Około 100 oskarżonych intendantów będzie podzielonych na grupy, stosownie do zarzucanych im przestępstw. Każda grupa, po 25—30 osób, sądzona będzie razem, czyli, że odbędą się 3—4 wielkie procesy. Oskarżeni intendanci zaczęli już szukać sobie obrońców. Generał Luba zwrócił się z prośbą do jednego z wybitnych przedstawicieli tutejszej palestry wojskowej.

— Artel i magistrat. Jak donosiliśmy, prezydent m. Warszawy, w odpowiedzi na propozycyę warszawskiego Związku roboczego giełdowego co do objęcia stanowsk kasyerów w magistracie zażądał złożenia kaucyi w sumie 420.000 rb. Wiadomo, że także Związek giełdowy przyjmuje do grona swoich członków dotychczasowych kasyerów magistrackich. Otóż dzisiaj Związek giełdowy kaucyę żądaną zapewnił. Skoro zatem żądaniu prezydenta stało się zadość, powierzenie stanowisk kasyerów magistrackich Związkowi warszawskiemu nie powinno chyba podlegać żadnej wątpliwości.

Z Łodzi. (Zamach na rewirowego). W niedzielę wieczorem, do idącego ulicą Rzgowską w sprawach służbowych rewirowego Kostienkę Radziejewskiego, dwaj nieznani ludzie dali kilka strzałów rewolwerowych. Jedna z kul raniła rewirowego w bok. Rewirowy schronił się do pobliskiej bramy, a napastnicy zbiegli w jedną z bocznych ulic. W związku z tym zamachem dokonano licznych rewizyj, lecz nic podejrzanego nie znaleziono i nikogo nie aresztowano.

Przyrost ludności w Zagłębiu Dąbrowskiem. Jak szybko rośnie ludność miasta Sosnowca, dowodzą następujące dane, zebrane za rok ubiegły. — W ciągu roku 1909 zawarto w Sosnowcu ślubów 403, urodziło się dzieci 2.804, zmarło dzieci 1.502, osiedliło się osób 9.613, wyjechało 2.802. Ogółem przyrost ludności wyniósł 8.149 osób. — W roku przyszłym Sosnowiec już liczyć będzie przeszło 100 tysięcy ludności.

Udział Austryi w wystawie belgijskiej jest bardzo skromny. Rada przemysłowa na posiedzeniu w dniu 30 listopada 1908 r. zajmowała się sprawą obesłania wystawy światowej w Brukseli, a członek jej, radca komercyjny Kuffler podniósł, że przemysł austryacki, ze względu na małe stosunki handlowe z Belgią, nie ma interesu w uczestniczeniu w wystawie. Jeżeli rząd austryacki ze względów handlowo-politycznych i reprezentacyjnych pragnie obesłania wystawy, to musiałby dać przemy[illegible] [illegible]iejsza subwencye. Rząd nie okazał [illegible] [illegible] udział w brukselskiej wystawie, tylko pewna liczba firm przeważnie wiedeńskich obesłała ją.

„Ehrlich 606". Dotąd mamy ogłoszone wyniki doświadczeń, które czynili z preparatem Ehrlicha lekarze polscy w Warszawie i Stanisławowie. — W ostatnich dwóch numerach krakowskiego „Przeglądu lekarskiego" (nr 12 i 13) umieścił swoje spostrzeżenia o leczniczem działaniu przetworu arsenowego Ehrlicha kierownik oddziału chorób wewnętrznych w Sarajewie, prof. dr L. Korczyński. Wyniki swych spostrzeżeń formułuje dr Korczyński w następujący sposób:

„Przystępując do streszczenia moich spostrzeżeń o działaniu dioksydiamidoarsenobenzolu, zastrzegłem się, że liczba ich bardzo jest szczupła i zaznaczyłem tem samem, że na ich podstawie nie można wysnuwać ostatecznych stanowczych wniosków o wartości leczniczej nowego przetworu w przypadkach kiły narządów wewnętrznych, względnie pokiłowych ich schorzeń. Nie mam też bynajmniej tego zamiaru. Wobec powszechnego jednak zainteresowania się sprawą nowego leczenia i wcale licznych wzmianek o niem, ukazujących się w pismach nielekarskich, uważam za właściwe już teraz zaznaczyć, że przetworu Ehrlicha nie należy, mojem zdaniem, uważać za wymarzony środek leczniczy, za specyfik dla leczenia nietylko świeżej kiły, ale i wszystkich jej następstw. Nie sądzę, aby za pomocą tego środka osiągnąć było można wyleczenie w przypadkach pokiłowego wiądu rdzenia, porażenia postępującego, przewlekłego, rozsianego lub poprzecznego zapalenia rdzenia kręgowego i t. d. Jedynie tylko w tych przypadkach, w których kiła narządów wewnętrznych pojawia się albo jako ograniczony naciek kiłowy, albo jako guzy kiłowe (kilaki), spodziewaćby się można wyleczenia w pojęciu klinicznem. Do rzędu takich przypadków zaliczyłbym kiłę mózgu i rdzenia, wątroby, kości i stawów, płuc i opłucnej, wreszcie pod pewnemi zastrzeżeniami, wskazanemi konieczną w tych razach ostrożnością, kiłowe schorzenia naczyń i serca. Z dalszych moich spostrzeżeń nie omieszkam zdać sprawy".

Losy pomnika Heinego. Jak wiadomo, pomnik Heinego ufundowany w Achillejon na Korfu przez cesarzowę Elżbietę, został usunięty stamtąd przez nowonabywcę tej posiadłości — Wilhelma II. Po tym ostracyzmie stał pomnik przez trzy lata w szopie, póki nie nabył go bogaty bankier hamburski Campe, który ofiarował go swemu rodzinnemu miastu, pod warunkiem, że pomnik stanie na jakiemś odpowiedniem miejscu, n. p. na placu publicznym. Senat jednak hamburski, nie chcąc się narazić niełaskawemu wyraźnie na Heinego właścicielowi Achillejonu — daru nie przyjął.

Wielbiciel Heinego, pomysłowy i wytrwały bankier, nie dał za wygraną, lecz postanowił umieścić pomnik — właściwie figurę samą, bez fundamentu — w niszy pewnego domu, tak, że będzie go widać z ulicy. Prawdopodobnie jednak i ten projekt ten nie przyjdzie do skutku; grono bowiem „patryotów" hambursko-pruskich wniosło do senatu hamburskiego petycyę, w której żąda zakazu umieszczania pomnika Heinego wogóle na terytoryum Hamburga.

Przykre zajście na kongresie. Miedzynarodowy kongres dla dobroczynności publicznej i prywat. obradujący w Kopenhadze zakończył się bardzo

przykrem zajściem, o ktorem donosi następujące szczegóły Koresp. „Kuryera Lwowskiego“.

Otóż gdy omawiano kwestyę współudziału kobiet w pracy na polu dobroczynności publ. i pryw., kiedy delegat berliński dr Muensterberg rozpoczął swoje przemówienie — zdradzająca od paru dni objawy wybitnego zdenerwowania delegatka rosyjska niejaka p. Sasławska nagle podbiegła ku trybunie i tu ustawicznem przerywaniem poczęła przeszkadzać mowcy, jak się potem przekonano, jedynie w tym celu, by sama mogła głos otrzymać i przedstawić parę skarg na przewodnictwo obrad, które jej rzekomo nie chciało głosu udzielić. A kiedy przewodniczący dr Ledé zwrócił jej uwagę na niestosowność tego rodzaju zachowania się i wezwał do zaprzestania przeszkadzania mowcy, Sasłowska nie namyślając się wiele, rzuciła się szlochając spazmatycznie na ziemię i tu ku przerażeniu wszystkich nagle błyskawicznym ruchem wyjęła z zanadrza krótki sztylet, pragnąc popełnić samobójstwo. Przewodniczący dr Ledé przyskoczywszy ku niej, szybkiem ruchem ręki zdołał jej wprawdzie wydrzeć sztylet, przy szamotaniu się jednak wzajemnem pokaleczył sobie dość dotkliwie rękę. Sasłowską, która ciągle krzyczała jeszcze w niebogłosy, żąc, że jej uniemożliwiono samobójstwo, musiano ostatecznie wynieść przemocą ze sali, poczem przeniesiono ją do szpitala miejskiego w Kopenhadze. Jak się później przekonano, Sadowska przybyła już na posiedzenie z zamiarem popełnienia samobójstwa. Przed posiedzeniem bowiem jednej z delegatek francuskich wręczyła kwotę 50 k., prosząc ją pół żartem, a pół seryo, by kwotę tę złożyła na ewentualne wydatki pogrzebowe dla niej. Wypadek powyższy tak wstrząsające na zebranych wywarł wrażenie, iż przewodniczący na prośby delegatów zmuszony był przerwać rozpoczęte posiedzenie do popołudnia.

Dwa procesy. Śledztwo sądowe w sprawie O'Brien de Lassy o otrucie oficera Buturlina ukończone będzie w końcu sierpnia. Proces toczyć się będzie w petersburskim sądzie okręgowym prawdopodobnie w listopadzie r. b. Nie tak szybko zapowiada się zakończenie drugiej sensacyjnej sprawy o milionach ks. Ogińskiego. Jak wyjaśnia się obecnie, poszlaki przeciwko kilku aresztowanych są tak słabe, że śledztwo przeciwko nim będzie prawdopodobnie umorzone. Mowa tu przedewszystkiem o adwokacie Adamczewskim, któremu początkowo przypisywano rolę główną w tej sprawie. Z osób drugorzędnych pomyślnie dla oskarżonego kształtuje się sprawa byłego zarządzającego kasą emerytalną kolei północno-zachodniej Olszewskiego. Przeciwnie, w coraz gorszem świetle występuje osobistość świadka w testamencie, ks. Dombrowskiego. Żona adwokata Kazandżjewa obecnie znajduje się na stopie wolnej. Zoznaniom jej nie przypisują żadnego znaczenia, gdyż były następstwem ataku histerycznego.

Sensacyjne defraudacye. Pisma petersburskie donoszą, że śledztwo w sprawie nadużyć w oddziale gospodarczym ministeryum komunikacyi wykryło takie „sprawki“, wobec których bledną nadużycia pociągniętych do odpowiedzialności intendentów. Wyszły na jaw sprawy, kompromitujące szereg osób wpływowych.

Rosyjski „misyonarz“. Coroczny kongros rosyjsko-prawosławnych misyonarzy, obraduje obecnie w Irkucku na Syberyi, a jedną z najwybitniejszych na nim ról gra głośny pop Wostorgow, „fanatyczny“ zwolennik prawosławia i absolutyzmu, który zdobył sobie sławę propagandą pogromów „innorodców i innowierców“ i t. p., a ter[...] zapowiada krwawą krucyatę [...] obronie czystości wiary“. Wobec te[...] pisma [...]skie przypominają niektóre fakta z przeszłości tego obecnego „filar kościoła prawosławnego“, mianowicie działalność jego na stanowisku nauczyciela religii w żeńskiem gimnazyum w Tyflisie. W prawicowym organie „Gołos Russkawo“, jedna z jego byłych uczenic wydrukowała artykuł — powtórzony przez kilka pism rosyjskich — z którego wypływa, że ten zacny pedagog i nauczyciel moralności i zasad religijnych, wszystkie piękniejsze uczenice swoje uwodził, przygotowując je do tego specyalnemi „konferencyami“. Ilo dziewcząt padło ofiarą tego lubieżnika w sukni popiej — niewiadomo, znane są jednak te, które nie chciały i nie mogły przeżyć swej hańby; z nich niejaka Rubanowska zwaryowała, Grigorjewa zwaryowała i umarła, Kulikowska zastrzeliła się, Gorbenkowa powiesiła się, Bomonczenko i Cchomelidze wyskoczyły z okien na bruk i zabiły się na miejscu, tak samo niejaka Michajłowa. Te wszystkie fakty znane były w mieście i wywoływały powszechne oburzenie na zbrodniczo-rozpustnego popa; nie szkodziły jednak widocznie nic opinii Wostorgowa, ani u bezpośrednio przełożonej duchownej, ani świeckiej władzy — obie bowiem milczały, a lubieżny pop szalał dalej. Dopiero gdy wzburzone grono obywateli, nie widząc innej rady, rozlepiło na murach miasta drukowaną proklamacyę z wyliczeniem jego czynów zbrodniczych, Wostorgow obawiając się zemsty bezpośredniej a krwawej ze strony wzburzonego ogółu, potajemnie z miasta umknął.

Fakt był głośny, podany do wiadomości publicznej przez wszystkie pisma w Rosyi w swoim czasie, Wostorgow jednak pomimo wszystko robił dalej świetną karyerę. Ognista, nie przebierająca w wyrażeniach ani w polecanych „zasadach moralnych“ propaganda słowem i pismem przeciwko wszelkim „buntownikom“, zwróciła nań uwagę „sfer“ aż do najwyższych, zapewniła mu bezkarność i porastanie w dochody i zaszczyty. Obecnie jest to jedna z najbardziej wpływowych figur pośród kleru prawosławnego „honorowy“ współpracownik „Now. Wremieni“ i filar organizacyj monarchistycznych rosyjskich, a na zjeździe jest jednym z reprezentantów „Najświętszego Synodu“.

Postępy cholery w Rosyi. Epidemia cholery nie tylko nie słabnie w Rosyi, ale czyni wciąż wprost zastraszające postępy. Jak opiewa biuletyn nr 12 specyalnej komisyi przeciwcholerycznej — opierający się na danych oficyalnych, z pewnością niezupełnych — od wybuchu epidemii do dnia 31 lipca włącznie zachorowało na cholerę w Rosyi 57.720 osób, z czego zmarło 25.564. Liczbę tę teraz można śmiało obliczać na 100.000, jeżeli zważymy, że liczba zachorowań w ostatnim tylko tygodniu sprawozdaniem objętym (od 24 do 31 lipca) wyniosła już 15.244, a epidemia ma wciąż tendencyę do wzrostu.

Z 90 gubernij i okręgów („obłastiej“) Rosyi epidemia objęła już 47 gubernij i 6 okręgów. Najbardziej sroży się cholera w okręgu Kubańskim (pogranicze Kaukazu), gdzie w czasie sprawozdawczym oficyalna statystyka zanotowała 12.166 wypadków cholery, z tego 6310 śmiertelnych — przeciętna zaś liczba zachorowań, która z początku wynosiła 2400 tygodniowo, w ostatnim tygodniu wzrosła do 4400. Po nim bezpośrednio idzie okręg czyli „ziemia“ kozaków dońskich, gdzie w okresie sprawozdawczym zachorowało na cholerę 9606 zmarło 4483; w tym ostatnim zresztą okręgu epidemia — po jeszcze większem nasileniu w pierwszych dniach bm. — teraz zdaje się nieco słabnąć, jak donoszą ostatnie wiadomości. W innych za to miejscowościach wzmaga się niesłychanie; w gub. kurskiej liczba zachorowań jest teraz 3-krotnie większa tygodniowo, niż była z początku, w gub. kostremskiej jest obecnie większa 4-krotnie, w Odessie nawet 7-krotnie. Nawet w Petersburgu, gdzie cholera, panując bez przerwy od lat dwóch, nosi charakter endemiczny raczej, niż epidemiczny, liczba zachorowań w ostatnich dwuch tygodniach znowu znacznie wzrosła; powiększyła się mianowicie liczba t. zw. „podejrzanych“ (którzy nb. chorują i — umierają wśród zupełnie takich samych objawów jak „prawdziwi choleryczni“, a pomimo to są, niewiadomo na jakiej zasadzie, przez statystykę notowani oddzielnie) — tak, że teraz, obok 80 „cholerycznych“, zachorowuje codziennie 50 „podejrzanych“, a w szpitalach Petersburga znajduje się stale około 1000 chorych. Groźnym objawem w obecnej epidemii jest niesłychanie wielka śmiertelność, która nigdzie prawie nie spada poniżej 50 proc. ilości zachorowań, a w niektórych miejscach wzrosła do 60—65 proc.; śmiertelność taka przypomina „najlepsze“ czasy epidemii z lat 1892—95.

Cholera w Kaszmirze. Jak donosi Petersburska agencya telegraficzna, wybuchła epidemia cholery w Kaszmirze i odrazu przybrała groźne rozmiary. Podług depeszy z Lahory z dnia 10 b. m. dnia 7 b. m. t. j., w przeszłą niedzielę, zachorowało tam 224 osoby, zmarło 147; w poniedziałek zachoro- 239, zmarło 135.

Zmarli.

Stefan Prawdzic Sękowski, właściciel dóbr ziemskich, poseł na Sejm krajowy, prezes Rady powiatowej mieleckiej, honorowy obywatel miast Zbaraża i Mielca, zmarł dnia 14 b. m. po długich a ciężkich cierpieniach w Woysławiu, w 51 r. życia.

Z Baronów Brunickich Józefa Kasznicowa, wdowa po majorze, zmarła, przeżywszy lat 67 w Przybyszówce koło Rzeszowa. Pogrzeb odbył się 15 bm. na cmentarzu w Przybyszówce.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy“ nadesłali: Kozińska 2 kor.

Zaręczyny. W ubiegłą niedzielę odbyły się w Wołkowcach na Podolu zaręczyny panny Jadwigi Czarkowskiej z panem Maryanem Orłowskim. Po nabożeństwie w kaplicy wałkowieckiej i poświęceniu pierścionków, odbył się uroczysty akt zaręczyn, poczem ordynat Czarkowski-Golejawski, stryj młodej narzeczonej, podejmował sutą ucztą ze staropolską gościnnością grono rodziny i najbliższych przyjaciół. 5746 1

Z kalendarza. We środę 17 sierpnia: Liberata op. m. i Juliany m.; we czwartek 18 sierpnia: Firmina, Agapita m. i Jul. m.; w piątek 19 sierpnia: Juliusza m. i Maryana w.

Wschód słońca dnia 18 sierpnia o godzinie 4 m. 35, zachód o godzinie 6 min. 53; długość dnia godzin 14 min. 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 sierpnia termometr doszedł od + 7·1 do + 24·0 C.; — barometr wahał się, w nocy podniósł się.

Dnia 17 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 746·4 mm., termometru 14·8 C.; wiatr północno-zachodni.

Zakopane. (Telegram kraj. Związku turystycznego): Pogoda, dzień słoneczny.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

[...] sierpnia: „Noc listopadowa“.
[...]ek: „Wielki Fryderyk“.
[...]torek: „Warszawianka“ i „Sędzi[...]“.
We środę: „Kordyan“.
We czwartek: „Wesele“.
W piątek: „Tamten“.
W sobotę: „Noc listopadowa“.
W niedzielę: „Car samozwaniec“.
W poniedziałek: „Dzieje Orestesa“.
We wtorek: „Zaczarowano koło“.
We środę: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę“ i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“.

Repertuar teatru ludowego.

We środę: „Oj, baby“.
We czwartek: „Wiedeńska krew“.
W piątek: „Matka Polka“.
W sobotę: „Szukajcie dziecka“.
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Szukajcie dziecka“.

Teatr poznański w Zakopanem.

18 sierpnia: „Rozwódka“.
19 sierpnia: „Piękna Helena“.
20 sierpnia: „Druciarz“.
21 sierpnia: „Halka“.
22 sierpnia: „Walc miłości“.
23 sierpnia „Wesoła wdówka“.
24 sierpnia: „Verbum nobile“, „Piosnki tyrolskie“ i „Wesele w Ojcowie“ (balet).
25 sierpnia: „Księżniczka dolarów“.

Dział ekonomiczny.

*** Licytacya dostawy.** Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza sprzedać w drodze publicznego przetargu większą ilość starych materyałów, nagromadzonych w materyałowym magazynie w Nowym Sączu, a mianowicie starego żelaza, odlewów metali i t. p. Interesowanych zawiadamia się, że o bliższych szczegółach dowiedzieć się można w oddziale maszynowym c. k. dyrekcyi kolei państwowej w Krakowie, gdzie też i odnośne formularze ofertowe pobrane być mogą.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie donosi dalej, że w drodze publicznego przetargu rozdaną będzie dostawa odlewów żelaznych, cyny, miedzi, jakoteż kutych części składowych do wozów i lokomotyw na rok 1911.

Interesowanych zawiadamia się, że bliższe szczegóły tej dostawy podano będą w „Gazecie Lwowskiej“ z dnia 1 września 1911.

Związek gal. komisyonierów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), 16 sierpnia. Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 15·107 sztuk, w czem bagonów 8796, młodych 6311, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 0— sztuk. Cena za bagony 106 do 129, za młode, 110 do 136, fukel 0— do 0— halerzy za kilogram żywej wagi.

Galicyjskich było około 4315 sztuk, cena 110—132 wyjątkowo 0—.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 sierpnia.

Zjazd urzędników Rad powiatowych odbył się w niedzielę we Lwowie, zwołany dla naradzenia się nad sprawami zawodowemi. Przewodniczył mu prezes pos. T. Merunowicz. Po długiej dyskusyi postanowiono wszcząć energiczną akcyę o uzyskanie statutu emerytalnego i pragmatyki służbowej na podstawie projektu, ustanowionego przez Związek Rad powiatowych. Po przyjęciu sprawozdania i wyburach, przy których prezesem ponownie wybrano p. Merunowicza, obradowano nad sprawą przeniesienia kontroli nad rachunkami funduszów szkolnych miejscowych z inspektorów szkolnych okręgowych na lustratorów Rad powiatowych. W sprawie pisarzy w gminach wiejskich uchwalono, iż zjazd uważa za pożądane, ażeby Wydziały powiatowe poleciły gminom ustanawianie pisarzy wspólnych dla kilku gmin sąsiadujących lepiej płatnych i lepiej ukwalifikowanych. Na wniosek p. Paula z Brzeżan uchwalono, aby dla lepszego nadzoru i gospodarki w lasach gminnych, których jest w kraju 100.000 hekt. utrzymywały gminny inspektora lasów gminnych, oraz aby konduktorom i drogomistrzom przy Wydz. pow. posiadającym odpowiednie wykształcenie szkolne, przyznano charakter urzędników.

Po załatwieniu jeszcze kilku drobnych spraw obrady zamknięto.

Fermenty partyjne. Jak się dowiaduje „Kur. Lwowski“ — pewna część lwowskiego stronnictwa katolicko-narodowego zamierza w najbliższym czasie wyłączyć się z ogólnej organizacyi (bardzo zresztą luźnej) i zgrupować się przy tygodniku „Kronika powszechna“, którą podpisywać będzie syn marszałka hr. St. Henryk Badeni, zaś na redaktora jej upatrzony jest znany konserwatywny dziennikarz Teodor Jeske-Choiński z Warszawy. Również cały sztab redakcyjny ma pan Choiński przywieść ze sobą na galicyjską ziemię z Warszawy.

Rozprawa o napad studentów ruskich na uniwersytet lwowski odbędzie się we Lwowie z początkiem października. Prokuratorya przystąpiła już do wygotowania aktu oskarżenia. Nie wiadomo jeszcze, czy rozprawa odbędzie się przed trybunałem wyrokującym, czy też przed sądem przysięgłych. Zależeć to będzie od kwalifikacyi czynu podsądnych. Jeżeli kwalifikacya gwałtu publicznego określi wymiar kary do 5 lat, w takim razie rozprawa odbędzie się przed trybunałem wyrokującym. Jeżeliby zaś podsądnym miała grozić kara powyżej 5 lat, to rozprawa odbędzie się przed sądem przysięgłych.

Co się tyczy prośby oskarżonych o delegacyę sądu pozagalicyjskiego dla rozpatrzenia tej sprawy, to wyższy sąd krajowy we Lwowie oświadczy się najprawdopodobniej przeciw delegacyi innego sądu. Delegacya zależeć będzie od najwyższego trybunału. Dotąd nie wiadomo, kto obejmie przewodnictwo w tym procesie. Nie jest wykluczone, że powołany będzie w tym celu jeden z radców wyższego sądu, władający językiem ruskim.

Wpisy do pensyonatu dla uczniów szkół średnich z domów zamożniejszych (prowadzonego podług wszelkich wymagań pedagogii i hygieny), rozpoczęły się z dniem 16 b. m. Godziny urzędowe od 10 do 12 i od 2 do 4. Lwów, ulica Listopada 29.

Szpiegostwo w Galicyi. W więzieniu sądu lwowskiego znajduje się obecnie 6 osób, podejrzanych o uprawianie szpiegostwa. Są to: Rękosiewiczówna i Siemonków, agent okrętowy Weinfeld, solicytator adwokacki Lisowski jego towarzysz Michał Leszczyński agent dewocyonaljów, i Szaldybin.

Krwawa bójka. W mieszkaniu Jana Marciniaka, malarza pokojowego, przy ul. Sykstuskiej rozegrała się wieczorem krwawa bójka, między Wasylem i Franciszką Fościakami, a Marciniakiem i jego żoną Katarzyną. Ofiarą tej krwawej bójki padła Fościakowa, której Marciniak zadał nożem głęboką ranę w prawem boku. Ciężko ranną odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala powszechnego, Marciniaka zaś aresztowała policya.

Z Koła polskiego.

((Telegramy „N. Reformy“ z d. 17 sierpnia.)

Nowa grupa w Kole polskiem.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi ze Lwowa na podstawie autentycznych informacyj, zaczerpniętych z kół polskich dobrze poinformowanych, że nowa grupa w Kole polskiem nie będzie się nazywać grupą pracy, tylko związkiem demokratycznym. Organizacya nowej grupy jest w pełnym toku. Program nie tyle teoretycznie, ile taktycznie różnić się będzie od programu narodowej demokracyi. Głównem zadaniem grupy będzie zwalczanie demagogii w każdej formie. Organizacyę nowej grupy prowadzi pos. Battaglia.

Przywódcą grupy, która składać się będzie z około 12 członków, będzie pos. German.— Organem nowej grupy będzie „Dziennik Polski“. (Wiadomość ta nie ma cech autentyczności. Przyp. red.)

Koło polskie a rząd.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi: W kołach politycznych panuje przekonanie, że między rządem a Kołem polskiem przyjdzie do porozumienia. Sytuacya będzie mogła się jednak zupełnie wyjaśnić dopiero wtedy, gdy nowa grupa w Kole polskiem będzie utworzona.

Koło polskie w sprawie dróg wodnych.

Wiedeń. Dyrekcya budowy dróg wodnych ukończyła już swój referat, który — jak „Zeit“ donosi — będzie substratem do rokowań między rządem a Kołem polskiem. Referat ograniczy się do oceny technicznej i możliwości budowy kanału według wniosków, powstałych w łonie Koła w myśl projektów posłów Górskiego i Battaglii. Przy rokowaniach obecnych nie zapadnie jednak jeszcze decyzya. Polacy przyjmą do wiadomości sprawozdanie rządu, poczem sprawa cała będzie musiała się oprzeć o Sejm galicyjski.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 17 sierpnia.)

Zwołanie Rady państwa.

Praga. „Union“ donosi z kół dobrze poinformowanych, że Rada państwa zwołana zostanie w pierwszej połowie września na trzydniową sesyę, celem dokonania wyborów do delegacyj.

Rada ministrów.

Wiedeń. Bar. Bienerth wrócił dziś rano do Wiednia. Jutro odbędzie się Rada ministrów, która zajmie się między innemi kwestyą drożyzny mięsa. O zakazie wywozu mięsa w myśl żądań gminy nie ma mowy. Zdaje się, że rząd poleci gminie, aby zniżyła opłaty gminne od mięsa. Prócz tego roztrząsaną jest kwestya zmiany taryfy kolejowej dla przewozu mięsa.

Dnia 19 sierpnia rozpoczną się konferencye bar. Bienertha z przywódcami politycznymi. Zdaje się, że Bienerth dłużej zabawi w Wiedniu niż było projektowane.

Poseł Udržal o sytuacyi.

Praga. W miejscowości Nasaverki oświadczył poseł Udržal na zgromadzeniu wyborców, że sytuacya obecna da się scharakteryzować wołaniem rządu: Pieniądze lub życie! Temi słowami napada rząd na parlament. Sądzę — oświadczył poseł Udržal — że Unia słowiańska będzie wiedziała, co ma robić. Delegacya czeska nie usuwała się od ciężarów na rzecz państwa, ale wszystko ma swoje granice.

Zastrzeżenia dr. Hribara.

Praga. Poseł Hribar zastrzega się w „Union“ jakoby był zapalczywym panslawistą i że dlatego nie został zatwierdzony na burmistrza Lublany. Do Petersburga i Moskwy pojechał Hribar tylko ze względu na gospodarcze interesa Austryi.

Oddłużenie oficerów.

Wiedeń. Dzisiejszy „Dziennik rozporządzeń“ ogłosi sankcyowany przez cesarza statut funduszu gospodarczego dla wojska. Tem samem wchodzi w życie akcya oddłużenia oficerów.

Żołnierz mordercą.

Insbruk. Żołnierz 4 p. p. Langthaler zamordował w ubiegłym tygodniu na górze Issel pod Insbrukiem adwokata z Odessy dr Szymona Feuersteina. Langthaler ukradł oficerowi rewolwer i zastrzelił Feuersteina, którego następnie obrabował. Widział on u niego przedtem w restauracyi znaczną ilość pieniędzy. Zwłoki Feuersteina znaleziono dopiero w piątek.

Telefoniczne i telegraficzne

Wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 17 sierpnia.

Po pożarze wystawy brukselskiej.

Bruksela. Głównem zadaniem policyi jest obecnie pościg za złodziejami, którzy uwijają się w pobliżu wystawy, szukając wartościowych przedmiotów. Sprawdza się wiadomość, że z działu francuskiego skradziono wiele cennych rzeczy.

Papieros powodem pożaru.

Bruksela. Sądzą obecnie, że pożar na wystawie powstał z porzuconego niezgaszonego papierosa. Zwiedzający wystawę rzucali masami niezgaszone papierosy, nie zważając na to, że może to spowodować pożar. W niedzielę dozorcy wystawowi kazali aresztować 150 takich osób.

Składki.

Bruksela. Pisma ogłosiły wezwanie do składek na rzecz funkcyonaryuszów zniszczonych oddziałów.

Bułgarya a Turcya.

Berlin. „Loc. Anzg.“ donosi z Konstantynopola: Między Bułgaryą a Turcyą przyszło do porozumienia, w sprawie zbiegów bułgarskich z Macedonii. Turcya zgodziła się na powrót Bułgarów, pod warunkiem, że złożą broń.

Odkrycia prof. Musila.

Praga. Prof. Musil, który objeżdża obecnie Palestynę i Arabię, wystosował do prezydenta czeskiej Akademii list, w którym donosi, że poczynił bardzo cenne odkrycia.

Katastrofa kolejowa.

Saujon. Z pod gruzów pociągu kolejowego, który uległ katastrofie, wydobyto zwłoki jeszcze jednej osoby, tak, że liczba zabitych ogółem wynosi 38. Dotychczas rozpoznano 36 trupów, między ofiarami znajdują się całe rodziny.

Katastrofa okrętowa.

Gibraltar. Przy zderzeniu się parowca „Elsa“ z parowcem „Mortos“ utonęło 45 ludzi. 65 uratowała „Elsa“ i zawinęła do Gibraltaru.

Zgon prezydenta Chile.

Brema. Prezydent chileńskiej republiki, Petro Montt, który wczoraj tu przybył, zmarł w nocy na udar serca.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 17 sierpnia.

Zamach samobójczy. Dzisiaj w nocy usiłowała odebrać sobie życie przez zażycie znacznej dozy benzyny 22 letnia Zofia Stępa, zamieszkała w Ludwinowie. Desperatce z pierwszą pomocą pospieszyło pogotowie ratunkowe, poczem w stanie groźnym przewiozło ją do szpitala św. Łazarza na oddział chorób wewnętrznych. Powód zamachu samobójczego nie znany.

Upadek ze skały. Dzisiaj w nocy ze skały wysokości kilkunastu metrów w Podgórzu około wapiennika spadła niejaka Wiktorya Kluskowa, 50-letnia kobieta. Nieszczęśliwą w stanie beznadziejnym, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Istnieje podejrzenie, że Kluskowa została ze skały strąconą, w tym też kierunku władze rozwinęły śledztwo.

Utonięcie. Podczas pracy przy budowie trzeciego mostu na Wiśle, utonął dziś przed południem 40-letni robotnik, rodem z Maszkinowic, Jan Trojan. Fale Wisły uniosły zwłoki topielca i dotąd ich nie odnaleziono.

Z Biecza telegrafują nam: Dzisiaj rano o godzinie 7·15 przeleciał nad Bieczem balon z kilkoma osobami i znikł w kierunku południowo-wschodnim.

Mianowanie. Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego w Tarnopolu, Kazimierza Cygę, notaryuszem w Bukowsku.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Stefan Prawdzic Sękowski

Właściciel dóbr ziemskich, poseł na Sejm krajowy, prezes Rady powiatowej mieleckiej, honorowy obywatel miasta Zbaraża i Mielca, kawaler orderu żelaznej korony III klasy, orderu św. Grzegorza, komandor orderu Franciszka Józefa etc., etc.

urodzony 11 marca 1859 roku, zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, dnia 15 sierpnia 1910 r. w Woysławiu.

Eksportacya zwłok z kaplicy domowej w Woysławiu odbyła się we wtorek dnia 16 b. m. o godzinie 5 po południu do kościoła parafialnego w Rzochowie, skąd po odprawionem nabożeństwie żałobnem we środę dnia 17 b. m. o godzinie 11 przed południem zwłoki odprowadzone zostały na miejsce wiecznego spoczynku i złożone w grobowcu rodzinnym.

O tych smutnych obrzędach pozostała wdowa i dzieci zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 sierpnia. (Giełda południowa.)
Marki 117·50. Renta majowa 93·60. Renta koronowa węgierska 91·85. Akcye austr. zakł. kred. 665·25. Akcye węg. zakł. kred. 856·50. Akcye Anglobanku 316·50. Akcye Unionbanku 621·—. Akcye Bankvereinu 547·—. Akcye Länderbanku 518·50. Akcye kolei państwowych 745·—. Lombardy 113·25. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 385·—. Alpiny 744·50. Rima-Muranyi 690·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2777·—. Losy tureckie 256·—. Ruble 253·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 17 sierpnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 208·50. Tow dyskontowe 186·75
Usposobienie: ustalone.

Giełda warszawska.

Warszawa, 17 sierpnia.
4-procentowa renta rosyjska 93·05 rb.; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 495·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 369·— rb; 4½-procentowe listy zastawne 94·05; 4-procentowe listy zastawne —·— rb.; 5-procentowe listy miasta Warszawy 96·80 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·95 rb.; akcye łódzkie 88·75 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 478·— rb.; Cukrownie 360·— rb.; Starachowice 162·50 rb.; Lilpop 135·— rb.; Rudzki 600·— rb.; Zawiercie 369·— rb.; Żyrardów 274·— rb.; Putiłów 152·50 rb.; Berlin 46·27.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 17 sierpnia.
Pszenica na październik 9·86 do 9·87; pszenica na kwiecień 10·11 do 10·12; żyto na październik od 7·40 do 7·41; żyto na kwiecień 0·— do 0·—; owies na październik od 7·27 do 7·28; owies na kwiecień 0·— do 0·—; kukurudza na sierpień 5·61 do 5·62; kukurudza na maj 5·66 do 5·67; rzepak na sierpień 12·79 do 12·80.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie stałe; pięknie.

SAGRADA BARBER

: żołądek wzmacniające : przeczyszczające pastylki

klinicznie wypróbowane, działają niezawodnie, łagodnie i ustalająco, Prawdziwe tylko z nazwiskiem Barber. Pudełko za 70 hal. i K 2.40. Heil. Geist-Apotheke", Wiedeń, I., Operngasse 16. Odznaczone c. k. nagrodą państwową : : : : : : : : : : :

1132 26 52

Uważać na nazw. Barber! Achtung auf den Namen Barber!

Dom piętrowy, murowany, narożnik o 15 oknach frontu, a 29 ubikacych, w IX dzielnicy (Ludwinów), dobrze się rentujący, do sprzedania. Wiadomość w Magazynie robót ręcznych „Iris". Kraków, Floryańska 32, I p. 5384 1 4

Miód patokę

kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła w 5 kg. puszkach za 7 K opłatnie ks. Wł. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, p. Denysów. 5711 1 0

Do wynajęcia dla Pań pokój na parterze z osobnem wejściem, z utrzymaniem lub bez. Kraków, ul. Karmelicka 7. 5713 1 4

Mieszkanie

dla pań i panienek, stałych i przejezdnych, z utrzymaniem lub bez. Marya Denker, Kraków, ul. Sobieskiego l. 19, I p. 5718 1 6

w Gimnazyum

prywatnem męskiem

prof. Stan. Jaworskiego

dla ograniczonej liczby uczniów

zacznie się nauka szkolna dnia 10 września.

Zakład posiada prawo publiczności.

5714 **Rynek 17.** 1 18

Małżeństwo bezdzietne, w średnim wieku, poszukuje stróżostwa od 1 września. Wiadomość: ulica Czysta 8, Kraków, stróż domu. 5715

Dwie Panienki znajdą umieszczenie przy inteligentnej samotnej wdowie, mieszkanie zdrowe, frontowe, w bliskości szkół, na I p. Wiadomości udzieli Zabierzewska, ul. Felicyanek 7, II, mieszkania Nr 6. 5719 1 2

Student

znajdzie umieszczenie z bardzo dobrem utrzymaniem. Na żądanie korepetycya. Wolska 38, parter. Wasilewska. 5720 1 3

Kupię umywalnię

mosiężną z płytą marmurową, używaną. Zawiadomić kartką. Czaczka, ulica Bracka 10. 5733 1 3

Skład fortepianów W. Barabasza

Kraków, Rynek 39, A-B.

dom W-go Fischera — poleca

instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**

4655 9 0

Wszechświatowy Instytut Obcych Języków

dla pań i panów

THE BERLITZ SCHOOLS

of Languages

w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro

podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu **co tydzień** rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego,** na które zapisać się można każdego czasu.

Nadto dnia 1 i 16 bieżącego miesiąca rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa** języków **angielskiego, francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną.

Opłata ta wynosić będzie K 19·— za kurs 4-miesięczny.

Dla niezamożnych opłata będzie zredukowaną do połowy. Pilni a niezamożni uczniowie i akademicy będą w pewnej proporcyi od uiszczenia opłaty zupełnie uwolnieni. 5689 1 0

Pokój elegancki, frontowy, umeblowany, z elektrycznem oświetleniem, jest od 1 września 1910 do wynajęcia. Wiadomość: ul. św. Gertrudy l. 24, III p., drzwi na prawo. 5721 1 3

Chcąc całkiem zwinąć wyrób wełny drzewnej, sprzeda za bardzo przystępną cenę w ruchu będącą poczwórnie działającą wełniarkę i prasę do wełny wraz z kołami i pasami transmisyjnemi fabryka wyrobów drzewnych w Stryszowie. 5717 1 3

Praktykant mający początki, poszukuje miejsca do korzennego sklepu. Zgłoszenia „**Praktykant**" poste rest. **Kraków**, za okaz. kwitu ins. 5729 1 2

Szukam lekcyj

stenografii, niemieckiego, przyjmę posadę biurową z buchalteryą i pisaniem na maszynach. **„Skromne warunki"** poste rest. **Kraków,** za okazan. kwitu. 5728 1 3

Osoba

pożyczająca 4 do 5000 koron, otrzyma całe utrzymanie i 2% od kapitału. — Zwrot kapitału za miesięcznem wypowiedzeniem zabezpieczony tak, że osoba pożyczająca sama będzie w możności sobie go wypłacić. Zgłoszenia pod „**Interes**" poste restante **Kraków**, gł. poczta, za okazaniem kwitu inser. 5726 1 2

Pozbawia się Pani



sama najlepszej wody toaletowej, sądząc, że tańsze wody toaletowe są »taksamo dobre« jak

EAU DE FLORENCE

Corsiniego.

Gdyby tak było, to naprawdę nie łożylibyśmy tyle czasu, pieniędzy i trudu, żeby to Pani wciąż mówić.

Jest to więc rzeczą logiczną, iż »Eau de Florence« jest wodą toaletową wybitnej jakości już dlatego, że się ją przyrządza z najwytworniejszych esencyj naturalnych soków roślinnych, w genialnem złożeniu podług oryginalnej recepty, jak tego wymaga nowoczesny sposób pielęgnowania skóry.

Bardzo ważną rzeczą jest w obecnej gorącej porze roku, ażeby należycie pielęgnować cerę, której wydzieliny potu, kurz i ukłucia owadów dobrze dają się we znaki. Czyż to Pani nie uderzyło już, że podczas gorących dni widać tyle zapoconych i błyszczących oblicz? Oczyście skórę odrobiną »Eau de Florence«, a zdumieje się Pani orzeźwiającem i skórę upiększającem działaniem.

Niech Pani przy kupnie obstaje przy oryginalnym wytworze Corsiniego (etykieta czerwona, niebieska, złota) z krzyżem!

Rzetelny handel stosuje się do woli odbiorców. Niema wyrobu, którymby można zastąpić nasz.

Dostać można prawie w każdej drogueryi i perfumeryi w państwie po cenie **1.30, 2·50 i 5·—** koron.

Do miejscowości, w których niema zastępstwa, wysyła wprost: Barden & Co., Wiedeń, VI., Stumpergasse 47 c. 5694 1 3

Zdolny i uczciwy

czeladnik tapicerski

znajdzie stałe miejsce. Zgłoszenia pod **3244** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 3244 16 0



Główny skład w Drogueryi J. Hanaka i Sp. Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 4935 6 10

Do wynajęcia

od 1 września lub października

przy ul. Lubomirskich l. 39, po 3 obszerne pokoje z kuchnią, przedp., łazienką, po 2 obszerne pokoje, kuchnia, przedp., łazienka, I piętro, i 1 pokój duży, kuchnia, przedp., łazienka, parter, wszystkie pokoje frontowe, z widokiem na wielki ogród Zakładu Lubomirskich. Wiadomość tamże od 11 do 12 i od 5 do 6, lub w biurze architekty B. Torbego przy ul. Straszewskiego 10, od 3 do 4 popoł. 5307 7 10

Kupuję używane meble

szafy, łóżka i co w zakres mebli wchodzi, pianina, fortepiany krótkie, jak również sprzedaję. Zgłoszenia: Katolicki handel mebli, ulica św. Jana 14, sklep. 5554 7 10

Winogrona kuracyjne

najlepszy gatunek deserowy, co dzień świeżo zrywane, 5 kg. 3·50 kor. Wybierane brzoskwinie 3·50 kor. Miód pszczelny kwiatowy najlepszej jakości 5 kg. puszka 6·50 kor. L. Altneu, Versecz 8, Węgry. 5327 9 10

Pożyczki

hipoteczne na realności miejskie i dobra. Najwyższe pożyczki osobiste urzędnikom, profesorom, nauczycielom stałym, pocztmistrzom, adjunktom, respicyentom, nadstrażnikom **z płacą ponad 1600 koron,** w ciągu kilku dni: **Zastępstwo banków, Lwów 75.** Markę dołączyć. Uczciwość poręczona. 5422 6 9

Panna

inteligentna, wykształcona, muzykalna, poszukuje posady jako sekretarka we dworze lub towarzyszka podróży. — Łaskawe zgłoszenia pod J. S. poste rest. Zakopane. 5399 3 3

Maszyna do pisania Oliver

z pismem widocznem, zaraz do sprzedania. Wiadomość we fabryce wody sodowej, Szlak 7. 5502 7 75

Chłopczyk

mający 4 lata, blondyn, sierota, silnej budowy, jest do oddania za swoje. Wiadomość u akuszerki K. Szmejowej, Kraków, Poselska 17. 5614 2 2

Urządzenia sklepowe

meblowe, kuchenne i stoły z płytami marmurowemi w wielkim wyborze, wskutek zamierzonego przeniesienia interesu sprzedaję po znacznie zniżonych cenach.

S. Dornfest

dawniej **Himmelblau**

5608 3 3 Dajwór l. 4.

Do sprzedania okazyjnie w Dębnikach

realność murowana, jednopiętrowa, o 16 ubikacyach. Do kupna potrzeba około 11.000 koron gotówki. Do sprzedaży upoważniony **Adam Biliński, Dom handl. i konc. biuro pośrednictwa w Krakowie, ul. Szewska 11. Telefon 1004.** 5630 4 5

Schichta

mydło

marka jeleń



jest i pozostaje

zawsze

najlepszem!

Schichta fabryka Mydła

znajduje się

w CZECHACH

jest zatem

przedsiębiorstwem austryackiem.

Kapitał austryacki! Właściciele austryaccy!

5704 1 3

Do egzaminu inteligencyjnego

(upoważniającego do jednorocznej służby wojskowej)

Do egzaminu kadeckiego bez poprzedniego uczęszczania do szkół wojskowych, oraz

Do matury szkół średnich i dla wszelkiej nauki **Prywatystów** rozpoczynają się w c. k. rządowo upraw. **Zakładzie wojskowo-naukowym** emer. majora

A. Kornbergera i K. Moscheniego w Krakowie

nowe kursa w dniu **1 września b. r.**

Dla uczniów zamiejscowych wzorowo urządzony **PENSYONAT** w pałacu **hr. Dębickich** z obszernym ogrodem, elektrycznem oświetleniem i t. d., przyjmuje także uczniów **szkół publicznych** z lepszych rodzin, zapewniając troskliwą opiekę, ścisły nadzór i wszelaką pomoc w naukach.

Na kursach wieczornych

dla młodzieży mniej zamożnej, oraz dla kandydatów zajętych całodziennie w biurach, kantorach, w zawodzie handlowym itd., nauka odbywać się będzie codziennie od godziny $7^1/_2$ wieczorem, przy znacznie zniżonej opłacie szkolnej.

Bliższych wiadomości udziela **Dyrekcya** najstarszego w kraju, **a jedynego** w Krakowie, c. k. rządowo upraw. **Zakładu wojskowo-naukowego, „Willa Wenecya".** 5732 1 5

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 1735 47 70

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

SZKOŁA PRYWATNA

dla małych dzieci

JÓZEFY KRATZER w PODGÓRZU

przeniesiona do Rynku głównego l. 7, II piętro. Wpisy w pierwszych dniach września. 5589 2 8

Parcela

53 sążnie, w śródmieściu, do sprzedania. Wiadomość: Wygoda 4. 5627 2 6

Willa murowana

Prądnik Czerwony, Wielki Kraków, do sprzedania. Cena 24.000 kor. — Wiadomość bliższa: Domagalski, Wygoda 4. 5628 2 6

W Zakopanem

z powodu wyjazdu trzy pokoje słoneczne z werandą i kuchnią od 15 sierpnia na 6 tygodni za 140 koron do wynajęcia. „Pająkówka", ulica Sienkiewicza, naprzeciw „Liliany" na wzgórku. 5619 2 2

Korzystna sposobność!

Poszukuję spólnika lub sprzedam handel śniadankowo korzenny z większą trafiką i konsensem w najruchliwszem miejscu, dobrze się rentujący, pod korzystnemi warunkami. Potrzebna gotówka 4 do 5 tysięcy koron. Zgłoszenia list. pod „**Nadzieja**" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 5635 4 4

DOBRZE CHODZI SIĘ NA PRAWDZIWYCH PALMA KAUCZUKOWYCH OBCASACH

ZLE POSTĘPUJE KTO NIE ZWRÓCI UWAGĘ NA ZNAK OCHRONNY. PALMA PALMA

Palma-Kautschuk Gesellschaft m. b. H., Wiedeń, IV., Taubstummengasse 5. 5665 2 0

Potrzebna

jest inteligentna pani w średnim wieku do towarzystwa młodszej pani w godzinach popołudniowych. Na an[illegible] nie będzie odpowiedzi. Zgłoszenia tylko [illegible] muje Administracya [illegible]

Cukiernia Rosiewicza

w Przemyślu 5643 3 6

poszukuje **subjekta** do ciast i **ucznia** szkół średnich do nauki w cukierni.

Pierwszorzędne węgierskie salami

wysyła także w 5 kg. paczkach za 4·60 kor., za pobraniem, Leopold Weisz, skład smalcu, słoniny i produktów. Budapeszt, VII., Thököly-ut 30. Korespondencya polska. 5640 2 3

Służbę

wszelkiej kategoryi poleca pismo informacyjne „Nowość" w Tarnowie. 5644 3 3

Nowe i używane

powozy półkryte, lekkie, wózki i karetki bardzo piękne, najnowszego fasonu, tanio do sprzedania u 5663 2 7

Stanisława Szymika, lakiernika powozów

w Krakowie, ul. Niecała 4.

Odnawianie powozów wykonuję starannie po możliwie niskich cenach.

Dzierżawa folwarku

obejmującego przeszło 200 morgów tuż pod Krakowem, na bardzo korzystnych warunków zaraz do odstąpienia. Wiadomość w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń Kraków, Karmelicka 15, parter, oficyny, od godz. 3 do 6 i pół pop. 5662 3 3

Potrzebuję

6 tysięcy kor. na hipotekę. Zgłoszenia **A. B. Nr 38** poste rest. **Kraków.** 5649 2 2

Polka

poszukuje miejsca bony. **O. Z. 30.** poste restante **Przemyśl.** 5699 2 2

Apteka

Henryka Kijasa w Leżajsku, poszukuje **asystenta farmacyi** ewentualnie aspiranta 2-go roku. Posada do objęcia od 1 lub 15 września b. r. 5671 2 3

Najlepsza czekolada, Cukry deserowe

ADAM PIASECKI

Kraków, ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

4801 (Hotel Drezdeński) 36 0

Proszę żądać wszędzie.

Owoce codzień świeże w 5 kg. koszykach: jabłka na strudle lub stołowe 3·50 kor., gruszki stołowe 4·— kor., śliwki olbrzymie 4.— kor., węgierskie derenie 4·— kor., pomidory 3·— kor., opłatnie za zaliczką wysyła Maimann, Zaleszczyki. 5673 2 3

Pomocnika zegarmistrzowskiego

poszukuje S. Matuszyński, zegarmistrz, Kraków, Sukiennice 10. 5680 2 3

Spólnika

z kapitałem do 12.000 kor., dla przemysłowego przedsiębiorstwa istniejącego poszukuje fachowiec. „Uczciwość 21" przyjmuje Admin. „Nowej Reformy". 5709 2 3

GORSETY

najnowszej mody

poleca renomowana paryska fabryka

Gorsetów FELICYA

Floryańska 2

Kraków

(Hotel Drezdeński).

4729 6 0



Zamówienia na **Gorsety** według miary wykonuje w ciągu 8 g.

Wielki wybór oryginalnych paryskich Gorsetów.

Zarząd folwarku

w Wołowicach

p. Czernichów poszukuje od 1 września b.r. gospodyń w wieku wyżej 40 lat, ze skromnemi wymogami, jednakże z dokładną rutyną w wychowaniu i tuczeniu trzody i drobiu, niemniej w zajęciu się stajnią krówską, kuchnią i prasowaniu. Zgłoszenia nasyłać do zarządu. Nieprzyjęte pozostaną bez odpowiedzi. 5679 2 2

Najlepszy środek na odgniotki!

welski radykalny plaster na odgniotki, koperta 40 halerzy. **Welski radykalny środek na odgniotki,** flakon z pędzlem 60 halerzy. Po otrzymaniu należytości w znaczkach listowych wraz z 20 halerzami na porto, tylko prawdziwy wysyła **C. Richters Adlerapotheke, Wels,** Górna Austrya. Również tam do nabycia słynny welski plaster przeciw gośćcowi i reumatyzmowi po 1 K. Baczność na zarejestrowany znak ochronny. 3450 6 8

Pneumatyki samochodowe we wszelkich rozmiarach na składzie

Stock

Continental i Michelin

F. Lord,

Kraków, Lubicz 1. 5433 5 6

Woda do ust oryg. „Zeidije"

utrzymuje zarówno naturalne jak i sztuczne szczęki w zupełnej czystości, nadaje zębom ich naturalną barwę, uśmierza ból zębów, wzmacnia chwiejące się zęby, zapobiega ropieniu dziąseł, desinfekcyonuje jamę ustną, uwalnia usta od wszelkiej nieprzyjemnej woni, czyni oddech przyjemnym, działa znakomicie przy zapaleniu błon ustnych i gardła i jest w użyciu bardzo wydatna. **Cena 1·20 K.** Antysept. proszek do zębów oryg. „**Zeidije**" usuwa tworzące się w ustach kwasy, jakoteż tłuste resztki potraw, nadaje zębom połysk i wzmacnia dziąsła. Cena 1·20 K. Krem do zębów oryg. „**Zeidije**" czyści znakomicie zęby i jest bardzo aromatyczny. Cena —·60 K. Wysyła jedyna wyrabiająca Parfumerie Orientale mag. farm. Gustawa Prochego, Brčka, Bośnia. 5129 3 3

Mają na składzie w Krakowie: J. Hanak i Ska, drog., ul. Szewska 5; w Tarnopolu: J. Freudenthal, aptekarz; w Przymyślu: M. Schwarz, aptekarz; we Lwowie: J. Rechen, drog., ul. Halicka 18; w Śniatynie: B. Auerbach, par.; w Brodach: apt. G. Giseltin.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.